

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu dla prowincji o 8. wieczorem

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł. Za granicę kwartalnie 7 zł. 50 ct. półrocznie 14 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1. 4. partier. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie Administracja Gaz. Nar. ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep) księgarnia Jakubowska i Zadorowicza pl. Maryaski 1. 9 tudzież Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 1. 9

ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Giborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedlu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstraße 2. A. Oppelk, Grünangergasse 12; M. Dukas, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W. Warszawie: Reichmann & Frenkler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za je dnospaltowy wiersz dobytej drukim lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł.

„Gazeta Nar.” wraz z „Szczutkiem” kosztuje:
we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł. 85 ct. kwartalnie 5 zł. 50 ct. półrocznie 11 zł. Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. 35 ct. kwartalnie 7 zł. 50 ct. półrocznie 14 zł.

Przemiarę na „Gazetę Narodową” i „Szczutki” nadsyłać należy pod adresem: Administracja „Gaz. Narodowej” we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 2.

Nowi pronumeratorem otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści „MASKA”.

Zawarliśmy umowę z nakładcą panem K. Kozłowskim z Poznania, wskutek której dla czytelników naszych odstępujemy za cenę 2 zł. dwu (franco) dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego p. t.:

Bitwa warszawska w dniu 6 i 7 września 1831. tomów 2. Dotychczasowa cena 10 marek.

Z obozów ruskich.

Lwów 25. kwietnia.

Na powitanie sesji sejmowej *Dilo* nie podjęto artykułu rozumowanego. Powiada, jak się zlekotało zwolnienie sejm; mówi o konferencji marszałków krajowych, spowodowanej nieprawidłowościami w zwolnianiu sejmów i wątpli, czy rząd zgodzi się na rezolucję, jakie na owej konferencji ułożono, a które w sejmach wniesione zostaną, bo rząd może zechce się powołać na prerogatywę korony, która zwolnia sejm. Dalej wylicza kroje i projekta ustaw i pisze: „Projekt reformy ustawy gminnej dla gmin wiejskich i reformy ustawy drogowej. Wydział krajowy nie wniesie. Przedłoży tylko statystyczny materiał drogowy, z którego wiele jaskrawo wychodzi pokrzywdzenie gmin w porównaniu ich ciężarów z ciężarami obszarów dworskich. I tak kończy organ narodowy.”

„Materiał to, jak na krótką sesję, bogaty, a bezwzględnie wypłyną w toku sesji jeszcze jakie inna sprawy i to może nie tylko charakteru finansowego i ekonomicznego...”

Te trzy kół owe kropki mają podsunąć wiele domysłów zwolennikom *Dila*: „Natomiast *Halyczanin*, którego kurendy episkopatu ruskiego weale nie umiemieli, występuje w szorstwym artykule przeciw wszystkiemu, co jest nie do smaku agencji rosyjskiej.

Halyczanin lamentuje, że tak mało postów ruskich zasiada w sejmie, iż na-

łoży go nazywać nie galicyjskim, ale lwowskim, a raczej sejmem polskim. Ale i to szepczło grono posłów ruskich jest rozbita na dwie partie, dzięki „nowej erze”, poczętej wygłoszeniem wyznaniowego i etnograficznego programu p. Romanczuka. A skutki tego są okropne. Nowa era zmarnowała i tę, dosąd walną organizację polityczną, która zawsze przeciw podtrzymywała ruską ludność Galicji w jej dążeniach polityczno-narodowych i ekonomicznych, osłabiła naszą siłę odporną i wywołała niepowodzenia i porażki na wszystkich polach naszego życia narodowego.

„Rozbicie ruskiego klubu sejmowego, rozjarzenie namiętności partyjnych, borbą o literę, dążność do zupełnego wytrzebienia ruskiej partii narodowej (tj. moskalofilskiej), wzajemne podejrzewania i w ogóle rozkład Rusi galicyjskiej — wszystko to nastroczyło sposobność do niebezpiecznych dla ruskiego organizmu w Galicji objawów, jak przejście całej wsi na katolicyzm rzymski, jak niezliczone przesładowania za ruskie pismo i język i w ogóle j k widoczny brak równouprawnienia dla ruskiej narodowości.”

Halyczanin wyrusza powatpiwaniem o zasadach moralnych i zdolnościach politycznych posłów noworskich, jeżeli oni nadal zechcą trzymać się polityki „pojednania” i „wyzekiwania”. Tymczasem sam przeciw organ moskalofilski skonał w tryumfem, że sam narodowy i twórcy „nowej ery” pogrzebali ją i osikowym kołem trupa jej przebili na walnym zgromadzeniu Narodnej Rady, co też sam prowadzący narodowcy z emfazą skonał w tenże zgromadzeniu, postanowiliśmy uciec się do korony. Scysza zresztą w klubie posłów ruskich i wściekła borbą między moskalofilami a narodowcami kmitnęły w najlepsze, jeszcze przed ową manifestacją sejmową p. Romanczuka. A coby miały do czynienia Tuczempy z nową erą, tego chyba ani *Halyczanin* nie rozumie, jak nikt nie wie o „niezliczonych przesładowaniach”. Zabawnie pisze dalej *Halyczanin*:

„Nie myślimy przesadzać, ażali posłowie ruscy nie powinni zamiast dwóch klubów tworzyć jeden na podstawie podpisanego przez nich wszystkich — programu z roku 1889 — ale mamy sobie za obowiązek, zwrócić ich uwagę na to, że posłowie ruscy w Galicji nie powinni patrzeć ani na Moskwę ani na Kijów lub Kraków, ani na R ym ni Carogród, tylko być zastępcą i obrońcą interesów ludności galicyjsko-ruskiej. W lwowskim sejmie ani p. Romanczuk ani hr. Stanisław Bałeni nie zmieniają etnograficznej łączności narodowej, nie wpływają na polityczne i religijne przekonania całego narodu. Wszelkie próby w tym względzie pozostaną marnemi i śmiesznymi, ile że nawet do kompetencji sejmowej nie należą.”

„Lecz jeśli się nie mylimy, dr. Antoniewicz odpowiadając w listopadzie r. 1890 na manifestację p. Romanczuka i ks. metropolity wiele patrzył na Moskwę, tak iż to nawet za patrzył na Carogród wystarcząło.”

„Na nadchodzącej sesji — pisze dalej *Halyczanin* — czeka ruskich posłów sejmowych wiele wdziedzego materiału. Emigracja ludu węgierskiego do Rosji, Tuczempy, ustawa drogowa, ustawa konkurencyjna i przyszła wystawa polska za pieniądze krajowe — przedmioty te dają posłom sposobność

do okazania, iż są postami narodowymi, a nie w guście dawnych „pryplotów” gminnych, dzięki którym gminne lasy i grunta przyległy po wieczne czasy do szlachty.”

A więc *Halyczanin* myśli jeszcze robić konkurencję sp. postowi Kowbaszkowi i zapomina, że i on wzywał Rusinów do jak najświetniejszego obsesiania przyszłoroczną wystawą krajową, podobnie jak to czynią narodowcy — ze względu na liczących Słowian, którzy na nią przybędą.

Halyczanin tak kończy: „Naszym zdaniem, obrady sejmowe na nadchodzącej sesji będą ujemnie zapełnione np. rozprawami o podolskich kolejach żelaznych — ale posłowie ruscy powinni znaleźć sposobność, aby także wykażąc krzywdy i żądania ruskiej ludności Galicji. Posłowie ruscy winni pamiętać, że lud, widząc ich bezczynność, sam przemówi — pozostawiając swoją ojczyznę i wynosząc się z kraju, w którym żyć mu ciężko...”

Tak i *Halyczanin* kończy trzema kropkami domyślnymi. Istotnie wiele musi dać go myślenia, jeżeli organ, występujący zaciekle w obronie ludu ruskiego, który emigruje z Podola, tak lekceważy sprawę podolskich kolei żelaznych. Chybaż mu właśnie o ten lud zgola nie chodzi.

Sejm bukowiński posiada czterech posłów ruskich, którzy tworzą dwa kluby — i jeden z nich dokazał, że ma preza, wicepreza i sekretarza. Jeden klub, narodowicki, tworzą pp. profesorowie Smal-Stoeki i Pihulak, których przezywa „przybłędami”, bo są rodem z Galicji — drugi tworzą pp. dr. Wolan z Galicji — Trymiński jako wiceprezes jako prezes, Trymiński jako wiceprezes a p. Bezan jako sekretarz. Rzecz godna uwagi, że p. Bezan nie został wybrany jako kandydat ruski i do posłów ruskich nie należy, a dr. Wolan jest także „przybłędą” z Galicji. Ten drugi zabawny klub ma za zadanie popierać Rumunów, a zwłaszcza występować przeciw pp. Smal-Stoekiemu i Pihulakowi, tudzież przeciw posłom ormiańsko-polskim, za co zyskał pochwały *Halyczanina* i całej moskalofilskiej partii bukowińskiej. *Es muss auch solche Käute geben!*

KORESPONDENECY.

Wiedeń 24. kwietnia.

(Ruch handlowy. — Smutny bilans za pierwsze dwa miesiące. — Przywóz złota z Ameryki. — Skutki sztucznego powstrzymania wywozu).

Austro-Węgry nie mają otwartego morza na granicy. Mieszkanie wybrzeża nie ma przed sobą szerokiego horyzontu, nie wyksztala w sobie zdolności podjęcia przemysłu rodzimym krajów dalekich, zakolonizowania się na obczyźnie, przeszeroczenia swego żywota na inny wdziedzniejszy, rozdzajniejszy grunt. Z tych braków zrodziła się potrzeba wysyłania towarów na wschód Dunajem, drogą ładową, z tego geograficznego położenia wyniknęła dążność wyrabiania tych towarów na eksport, których Bałkański półwysep, Azja Mała i Egipt potrzebuje. Po za ten horyzont wielki handel austro-węgierski nie sięgnął, gdyż napotkał wszędzie dotkliwą konkurencję niemiecką i angielską. Rolnicze produkty i kilka produktów górniczych (wosk, nafta, sól, żelazo), kilka też wy-

robów przemysłowych (konfekcje, tkaniny, szkło, skórę, porcelanę) wysyła się na zachód, reszta fabrykatów idzie na wschód. Tu i owdzie transport jak się dostanie się do Algieru i Tunisu, do wysp Sundy, Indji, Japonii i Chin. Ale nie są to targi wchodzące w rachubę dla wielkiego eksportu, tak samo jak nim nie jest Ameryka południowa, jak nim być przestaly Stany Zjednoczone po taryfie Mac Kinleja.

Usiłowania od lat kilku podejmowane, aby handel austro-węgierski ożywie w obczyźnie rozbiły się zawsze o niedostateczność środków komunikacyjnych czysto państwowych, a więc tanich i wielkie ulgi zawierających dla interesentów i o brak stanu kupieckiego z wybitnie międzynarodowym charakterem spekulacji. We wszystkich sprawozdaniach tutejszych towarzystw czytało można te same skargi. „Export Verein” i „Verrein reisender Kaufleute” i Izba handlowa wytykają jednogłośnie kupiectwu, że jego przedstawiciele nie utrzymują własnych zastępów i agentów w Azji, Afryce i Ameryce, że spuszczają się na komisowe domy angielskie, niemieckie, lub francuskie, które zlecenia spełniają tylko wtedy, jeśli to z wielką dla nich być może korzyścią i często towary austro-węgierskie pod obcą sprzedają marką dla robenia reklamy swoim krajowym komitentom, albo co gorzej, przetrzymują zalety i własności wyrobu, zdradzają je.

Rząd w czasie ostatnim bardzo wiele uczynił dla towarzystwa żeglugi morskiej i Dunajowej. Ale wypadnie jeszcze lata czekać zanim się skutki pokażą. Obecnie rząd węgierski przygotowuje ustawę, w której zapewnia wszelkim przedsiębiorstwom okrętowym jeśli w dwóch trzecich częściach są węgierskie, bardzo znaczne subwencje i to statkom żaglowym za każdą tonnę (10 cetnarów) przewozu bliskiego (na porbrzeżu) 6 koron, a przewozu dalekiego 9 k., statkom parowym zaś 9, względnie 12 koron. Subwencje te mają być wypłacane przez 10 lat, co rok o 10% mniejsze, aż po 10 latach do zera się redukują. Nie ulega wątpliwości, że sejm węgierski ustawę z zapalem przyjmie. Każdy jasniej w przyszłość patrzący umysł widzi bowiem, że tylko wysiłkiem ostatecznym można odpehnać konkurencję tak przemożną, jak Anglii, Niemiec, albo tak wskutek małych potrzeb ludności pracującej i ogromu obszarów niebezpieczną jak Rosji, na targu światowym. Małe też narody budują teraz koleje, zakładają porty, subwencje dają fabrykom. Tylko korzystając z niedługiego już czasu, jakiego Rumunii i Bułgarii potrzeba do założenia i uromienienia własnego przemysłu fabrycznego, można będzie zdobyć stałych odbiorców i zwałować choćby nawet powstały następnie przemysł narodowy.

Na razie w ostatnim już roku i z powodu cholery i z powodu tańszych cen zboża bilans handlowy Austro-Węgier nietylko żadnego polepszenia nie okazał, ale nawet znaczny ubytek nadwyżki eksportu nad import w porównaniu z rokiem 1891.

Gorzej jeszcze przedstawia się bilans za dwa pierwsze miesiące roku bieżącego. Wprawdzie wywóz fabrykatów wykazuje znaczne zwyżki w niektórych artykułach (przedziwa i

tkaniny, papier lichtszeo gatunku, szkło, zapalki itd.) ale w produktach rolniczych upadek wywozu byłby wprost zatrważającym, gdyby nie można go wytłumaczyć wyjątkowymi okolicznościami. Zboża wywieziono o więcej niż jedną piątą mniej (1.144 mil. cetn.) kartofli wywieziono tylko jedną trzecią część zeszlorocznego eksportu (tylko 246 tys. cetn.) eksport wina spadł o dwie siódme (na 25 tys. cetn.). Mięsa wywieziono o więcej niż 8 dziesiątych mniej (!) tj. eksport spadł z 108 tys. cetn. na 184 tys. cetn. Wywóz owoców ustał (z 28 tys. spadł na 1318 tys. cetn.) wywóz jaj spadł na połowę z 81 tys. cetn. na 40 tysięcy.

Spodziewać się można szybkiej zmiany tych cyfer w miesiącach następnych, gdyż bardzo wiele na niskosie wywozu wielkich mas zbożowych wpłynęły zawieje śnieżne, utrudnienie niezwykle w roku bieżącym komunikacji i spekulacyjne wyzekiwanie konsumentów niemieckich, którzy spodziewali się rychłego ukończenia rokowań o traktat handlowy z Rosją i wstrzymywali się od robenia zapasów. Nadto względnie potrzeba konkurencyj rosyjską, która mimo cel wyższych sztafcał musi zbytu dla swego towaru i znajduje go po części w Niemczech i we Francji a tem samem staje na zawadzie eksportowi austro-węgierskiemu, który w roku ubiegłym wolnym był od wszelkiego z Rosją współzawodnictwa.

Wywóz owoców ucierpiał zwłaszcza dla tego, bo się owoce nie zrodziły w ostatnim roku; wino znosi konkurencję dotkliwą Włoch, które przesyłają nam setkami tysięcy hektolitrow wina. W roku 1892 w styczniu i lutym dowieziono wina 7 tys. cetn. w r. b. w tym czasie dowieziono 269 tys. cetn.

Właśnie niepopolity wzrost dowozu obok upadku wywozu w chwili obecnej szkodzi pozycji finansowej monarchii. Chodzi bowiem o to, aby mieć jak najwięcej pretensji do zagranicznych banków, aby mógł nie tylko płacić niemi procenta miliardowych długów ulokowanych po za granicami monarchii, ale ścigać jeszcze złoto potrzebne do reformy waluty. Tymczasem bilans za dwa miesiące pierwsze roku kończy się zadłużeniem monarchii na korzyść zagranicy na jakie 8 czy 10 milionów. W innym czasie możnaby świetnie wyciągnąć wnioski z takiego np. faktu, że sprodawano bawelny, wełny surowej, jedwabiu, konopia o wiele więcej, niż w roku 1892, że przywóz węgla wzrósł o dwie piąte. Wszystko to dowodzi bowiem odwołania fabrycznej ozyznosci i zawiera niezawodnie cenne zapowiedzi na przyszłość! Ale w chwili obecnej chodzi o walutę!

Pominąwszy więc jaskrawie bijący z cyfer fakt, że rolnictwo cierpi pod niedostateczną zdaje się opieką państwa a przemysł fabryczny równolegle z upadkiem wywozu produktów rolniczych się podnosi, pominąwszy niebezpieczeństwo takiego stanu w państwie będącym więcej niż w jednej połowie czysto niemal rolniczym (Węgry całe, Galicja, Bukowina, kraje południowo-alpejskie, Dalmacja), bilans handlowy już ze względu na akcję finansową państwa pobudza do poważnych rozmyślań. Można teraz łatwo sobie

wytłumaczyć, dlaczego kurs marek tak się podnosił a kurs reńskich tak upadał w ostatnich tygodniach. Skutki upadku eksportu objawił się przeciw naszemu. Austro-Węgry nie mają obcych dewiz w dawnej ilości i obcych walorów, bo nie dostarczyły tyle towarów, placą tedy własnymi pieniędzmi, a reński dostawczy się na targ (w formie naturalnej, czy we formie weksla) nie może jeszcze wytrzymać porównania z dobrze ufundowaną monetą. Posyłają go o czem rychlej do domu, sprzedają go a z tej podają wyniki upadku kursu.

Byłby on jeszcze dotkliwszym, gdyby Ameryka nie wysyłała swego złota Europie a to w ostatnim rządzie wprost Austro-Węgrom (na zamówienie banków wiedeńskich). Wedle ostatnich telegramów odchodzi transport złota z Washingtonu wartości 5 1/2 miliona dolarów a z tej sumy 4 1/2 miliona dolarów (10 1/2 milionów zł.) do Wiednia. Transport złota za rok bieżący dochodzi ogółem do sumy 40 milionów dolarów, czyli 100 milionów reńskich. Niebezpieczeństwo wyczerpania zapasów złota Stanów Zjednoczonych rośnie z dniem każdym. Wskutek bitu srebrnego rząd wydawał musi certyfikaty na zakupno srebra. Te certyfikaty wymieniano na złoto dotychczas, choć państwu przysługiwało prawo wymieniania je na srebro lub złoto. Chcąc podtrzymać wartość srebra rząd nie chciał czynić różnicy między certyfikatem na srebro lub wydanym złoto. Tymczasem zapas złota tak się zmniejszał, że do ostatniej przesyłki złota musiano naruszyć skarb państwowy i przepisaną rezerwę 100 mil. dolarów — naturalnie po przedłożeniu i oddaniu not państwowych do skarbu objawiających na sumę wyjętą z kasy (2557 mil.).

Rząd austriacki mógłby wywóz złota zakazać, albo innych represali się chwycić, ale taki zakaz sprowadziłby za sobą natychmiast ażjo złota, gdyż spowodowałby ogólną nieufność i każdy chowałby swoje zapasy. Wydaniem zaś pożyczki złotej nie chce na razie prezydent Cleveland zarządzić kłopotom monetowym. Ale z każdym dniem jasniej się objawia, że Ameryka przejść będzie musiała albo do systemu podwójnej waluty (z ograniczeniem wywozu złota) a więc do waluty narodowej, albo użyć będzie represali zmuszających Europę do traktowania poważniej nieco kwestyi srebra.

Nowożytnie panczerze.

(Interview z jen. Learem).

Gazeta *Nowosti* w chęci zbadania kwestyi ubiorów wojskowych z materiału, których kula karabinowa nie przedziurawiała, przez jednego ze swych współpracowników postanowiła zasięgnąć zdania rzeczoznawców. Po odwiezieniu w tym celu prof. Mendelejewa, który wyraził zdanie, że niewątpliwie materiał taki przedź lub później zostanie wynaleziony, delegat gazety *Nowosti* udał się do naczelnika akademii jenerałego sztabu, jen.-lejt. Leera, który oświadczył, że w czasie wojny turkuejskiej 1877—78 r., projekty ochrony żołnierzy od kul nieprzyjacielskich już były roz-

MASKA.

Powieść współczesna
przez
Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

— Nie można panie, gorąc wielki. W borze chłodek będzie, to i pojedzie zwawiej.

W niedługim czasie dotarli do urmińskiego boru, ząd zalatywał chłodniejszy już powiew wiatru. Przed samym borem niedaleko drogi, rozległa się szmaragdowej zieleności łąka, wieńcista kłosem w las, pochylająca się z obu stron ku niej. U szczytu trójkąta łąki pieniał się i huczał mały wodospad, skupał wreszcie strumyk, będący rodzicem rzeki, zwanego strumieniem. Kilka starych dębów, jakby umyślnie dla uromienienia zielonego dywanu pojedynczo lub grupami rozstawionych na łące, a rzucających długie, geste cienie, czyniło tę ustron bardzo malowniczą. Miejsce to powinien był Warwicz obrać pod budowę pałacyku, a przynajmniej wnieść na nim chatkę lesnika ze studnią o długim żurawiu i gołębnikiem w głębi... Natura doprzysięgła się tego sama, porwijając malowniczością każdego, kto drogą szedł albo jechał. Urmin dobrą chwilę nie mógł oczu

oderwać od łąki i wodospadu, dopiero grube drzewa lasu, wsuwające się między niego a łąkę, zwróciły jego myśli w inną stronę.

— Co za śliczny las — westchnął, patrząc na suleńnię dęby, potężne, zdrowe. — Ze też dostały jeszcze do tej pory, to dziwna rzecz, bardzo dziwna!... Gdybym choć miał tak... czwartą część tego lasu... hej, hej... — uśmiechnął się. Las urmiński należał istotnie do najpiękniejszych w całej okolicy, aczkolwiek w większej części był już zniszczony i zewnętrzna tylko osłona miał urodziwą, głąb bowiem wycinał od lat kilku z bezprzekładną zapalczywością, zarówno przez Warwicza jak i Goldhammera, tworzyła obraz zupełnego zniszczenia. Objął ci obywatela ziemscy, do których las po połowie należał, nie znali się na las po połowie należał, nie znali się na gospodarce leśnej i wyzykali ją staruszką w brutalny sposób, zostawiając tylko jakby na pocieszenie zewnętrzna szatę, parcele przybrzeżne. Mimo takiej przedpotopowej gospodarki, urmiński bór posiadał jeszcze wartość około stu tyśiąt przedpotopowej gospodarki, mógłby być właściwie eksploatowanym, mógłby być właścicielowi przynieść nieobliczone korzyści.

O tych to korzyściach marzył nasz bohater, a im bardziej o nich rozmyślał, tem silniej krew uderzała mu do głowy i sprawiła to, że w ciemnym lesie znacznie gorzej mu się wydawało, niż w wolnym polu na żarze słonecznym. Tak zapatrzywszy się w migające drzewa, narzucone tu i owdzie płatami złotych promieni słońca, podsyte gdzieś niegdyś leśniczną, krzakami kartów le-

śnych lub kępą traw, dziewanny i innego kwiecia, nie zauważył nawet, że jest już po drugiej stronie urmińskiego boru i że tuż za nim na stoku wzgórz zarysowała się wioska Wertypy.

Zdała między kilku topolami wznosił się dwór Maurycego Goldhammera, dawna rezydencja państwa Kraweckich, odwiecznych dzierżawców urmińskiego kłosa. Krawecy, pozabawieni przez dwudziestu lat korzystnej dzierżawy, która zatrzymywała w oja na syna przez długie czasy, nie szukali już później nowych bogów, lecz odkupiwszy od Konstantego Urmina mały do Wertep przylegający folwarczek, osiedli w rodzinnej stronie, na własnej ziemi, i choć w latach następnych zubożeli zupełnie, przeciw Goldhammerowi folwarku nie chcieli oddać. Do ich to zagrody podążał wózek Urmina.

Musiło tam w tej zagrodzie dzieć się dzisiaj coś niezwykłego. Kilkanaście powozów i wózków, stojących na podwórzu, świadczyło o licznym zebraniu sąsiedztwa; ruch czeladzi, biegnącej spieszenie w różnych kierunkach, zapowiadał żywe przygotowanie do większego przyjęcia — wreszcie częste ukazywanie się odświętnie ubranych gości na ganku, a mierzających go niecierpliwymi krokami wzdłuż i wszerz, nakazywały domyślać się chrzcim. wesela, lub też pogrzebu; z trzech tych bowiem okoliczności, zawsze czekać się musi na kogoś i niecierpliwie z tego powodu: przy chrzcim czekać się księdza, podczas wesela wygląda drużki lub „starcusiny”, przed pogrzebem nadejścia karawanu.

Na spotkanie Urmina wybiegł z domu Mierzynek rozpromieniony, szczęśliwy — ujął przyjaciela w ramiona i przycisnął do piersi. Wnet wyszedł stary Krawecki na powitanie gościa.

— Prosimy, prosimy, zacnego pana družbę dobrodzieja w nasze niuziutkie progi — rzekł, otwierając drzwi i pochylając się ku nim, jakby chciał owych niedkich progów dotknąć palcami.

W bawialnym pokoju znajdowało się już mnóstwo gości. Mężczyźni witali Urmina z przesadną grzecznością, panienki dygające uśmiechały się słodko, starsze matrony szeptały sobie coś na ucho. W ogóle wszyscy zajęci byli żywo przybyciem nowego gościa. Niektórzy nie znali go dotąd, ci więc, trzymając się bardziej zdaleka, przypatrywali mu się z tajoną ciekawością, inni podchodzili do Romana i nawiązywali z nim rozmowę, siłąc się przytem na wszelkiego rodzaju grzeczności, jak traktowanie cygarum, podawanie zapalek itd. Odgądnąć można było łatwo, że człowieka światem o taca pewien imbus, imponujący zgromadzeniu.

Towarzystwo państwa Kraweckich składało się głównie z uboższych obywateli okolicznych, tak zwanej szlachty zagonowej, dzierżawców, leśniczych i ekonomów, a więc ludzi nieprzesiadłych najnowsza modą, ani obytych z wielkim światem — nie więc dziwnego, że Urmin, o którego awanturczych dziejach rozprawiano gośno po domach, wyglądał w ich oczach jak niezwykły zjawisko. Prawie wszyscy znali rodzinę Urminów, przynajmniej z nazwy, prawie wszyscy pamiętali jeszcze dobrze ich

znaczenie w okolicy, szaleństwa Konstantego i hołd powszechny, jaki składano urmińskiemu panom, a wielu ze starszych, jak naprzykład Krawecki, bywało dawniejsemi laty w stosunkach przyjaźni lub zależności od Urminów; zatem słowa ta i urok starego rodu stanowiły jeden z pierwszych powodów, dla których powitano Romana z takim zaciekawieniem.

Als na tem nie koniec. Powszechnie wiadziano, że Roman znikł przed ośmiu laty i przepadł gdzieś w świecie. Gdzie przebywał, co robił przez lat ośm?... Opowiadało o tem niestworzone rzeczy. Starsze kobiety, zajmujące się, jak wiadomo, namiętnie tem wszystkim, co dotyczy ich sąsiedztwa, ze słów pochwyconych w zamku od panny Justyny lub kogokolwiek mówiącego o Romanie, stworzyły w wyobraźni wiele ciekawą historję; panienki, mające, jak wiadomo, niż ich mamy, ubrały owe opowiadania w szatę balady o zaklętej dziewczynie i pięknym rycerzu. Oto bohater tej balady, zawiadziony w szalonej miłości, wybrał się nocą w szeroki świat i szedł długo, długo, aż dotarł do krańców ziemi, tam walczył z nieprzyjaciółmi wielki mściciel, aż w końcu sił mu brakło do władania mieczem, i wtedy to szedł znowu dalej i dalej, aż doszedł do pewnego zamku za górami, za łałami, gdzie mieszkała piękna dziewczina. Zakochał się w niej bardzo, porwał ją i uszedł znowu daleko. Piękna dziewczina jednak umarła później ze zbytnej miłości, lecz została bohaterowi pałac z przesłannymi kwiatami, za które ludzie nieskończenie

(C. d. n.)

trzasane. Wówczas to Nobel projektował chronić żołnierzy od kul przy pomocy tarcz metalicznych, po za którymi mogło stanąć 2-3 żołnierzy. Praktyka jednak wykazała całą niecelowość tego projektu, gdyż tarcze były trudne do przenoszenia i przeszkadzały ruchowi wojska. Zadanie zaś taktyki w czasie ataku na tem polega ażeby w jak najprędzym czasie wojsko mogło przejść przez sferę ognia. Za czasów Fryderyka Wielkiego sfera ta równała się 700 kroków, za Napoleona 1500, obecnie 4500 kroków. Jeśli przyjąć za normę 100 kroków na minutę, wypadnie, że za czasów Fryderyka Wielkiego żołnierze znajdowali się w sferze ognia najniebezpieczniejszej 7 minut, za Napoleona 15, a za naszych czasów całe 45 minut, t. j. trzy kwadranse.

Jeżeli jest człowiek, posiadający dość ażeby netyklo mógł wytrzymać minutę, ale jeszcze je zwiększyć? A zwiększyć dlatego, że nieścisły musiał większy ciężar, ubiór bowiem Dowego czy Skaneo, czy kogobadzi innego ma wagę najmniej 5 funtów, a tu każdy lut ma znaczenie. Żołnierz z trzema rzeczami nie powinien się nigdy roztawiać; z tornistrem karabinem i ładownicą, a tymczasem w czasie ataku wolno mu tornister porzucić, byłoby tylko użył sobie ciężaru. Nie może więc być mowy o zwiększeniu tego ciężaru. Przed wprowadzeniem nowych karabinów śmiertelność w szeregach wynosiła 50%; obecnie zaś, naturalnie, jest większa. Wszelkie sztuczne materye ochronne, 7 daniem jen. Leera, wielkiego znaczenia mieć nie mogą. Wszelkie te przybory, każdy z osobna, niewątpliwie cel zamierzony osiągną: zabezpieczają od kul, ale nie harmonizują wcale, nie są organicznie związane z innymi środkami taktyki, tak, że raczej szkoda, aniżeli pożytek przyniosą. Ubiór zaś nowy niewątpliwie zwiększy ciężar, jaki dźwiga żołnierz, zmniejszy szybkość jego ruchów i powiększy czas jego przebywania w sferach ognia, a więc przyczyni się do zwiększenia liczby ofiar. Zresztą, zdaniem jen. Leera, i w czasie obrony ubiory te nie mogą być z korzyścią używane, gdyż za pomocą łopaty, jaką każdy żołnierz posiada, może sobie zrobić daleko lepsze zabezpieczenie z ziemi. A wszelkie ubiory w czasie wojny należy uważać za drogi srogat taniego t. zw. brustiera. Na uwagę, że za dawnych czasów żołnierze nosili znacznie cięższe ubiory i przybory, jen. Leer odpowiedział: „Ależ jakże to wówczas była wojna! Ani podobna do naszych! Po pierwsze i ludzie byli wówczas silniejsi i lepiej zbudowani.”

Niewątpliwie, że cywilizacja rozwijając nas umysłowo, osłabia fizycznie. Powtórę, karabinem, dopóki ich nie udoskonalono dopiero w ostatnich czasach, żadnego nie dawano znaczenia. Wszak jeszcze na początku naszego stulecia mawiano: „Kula głupia, a bagnet — mój cię!” A często się zdarzało, że wojska ruszały do ataku bez wystrzału. A teraz prowadzi wojska do ataku bez wystrzału, równa się ich prowadzeniu na rzecz... Dopóki wszelkie środki ochronne nie zwiększą ciężaru, jaki noszą na sobie żołnierze, dopóty nie będą skuteczne. Z zasady będą im zawsze przeciwny. Nasze zadanie polega na zmniejszeniu ciężaru, jaki żołnierz dźwiga, a nie na jego zwiększeniu. Gdy ciężar ten doprowadzony będzie do minimum, wówczas szybkość ruchu się zwiększy i czas przebywania żołnierza w sferze ognia się zmniejszy, a więc i śmiertelność od kul. Kto pierwszy wynajdzie sposób jak najszybszego osiągnięcia nieprzyjaciela, ten będzie posiadał wszystkie szanse zwycięstwa i bez sztucznych ubiorów.

W dniu onegdajszym bawili we Lwowie dr. Rosner, adwokat i burmistrz m. Biąły oraz p. Wolff, asesor rady tegoż miasta, celem porozumienia się z dyrektora wystawy krajowej w sprawie udziału Biąłego i okolic w wystawie naszej. Jest pewna nadzieja, że z szczerem zaznaczeniem zadowoleniem, iż Biąły w powszechnym tym popisie wystąpił z możliwą świetnością!

P. Lilién, reprezentant znanej huty szkła w Żółtku, oświadczył dyrekcji wystawy gotowość urządzenia na placu wystawowym wzorowej małej huty, która pomiędzy innymi wyrabiałaby w oczach widzów rzeczy pamiątkowe.

P. Pylłowski, słynny architekt krakowski, któremu poruczone wykonanie szeregu planów pawilonów prywatnych na wystawie krajowej, przybył do naszego miasta.

Raut dzielnickarski urządzony dziś o godz. 8 wieczór w salach ratuszowych odznacza się takim bogactwem programu, że aby wszystkie jego punkty wykonać, musiał się komitet zdecydować na podwójne a równoczesne przedstawienia. Program produkcyjny artystyczny, które będą wykonane w małej sali t. zw. żółtym salonie, jest następujący:

1. a) Maszyński „Porównaj Boże” pieśń ludowa (solo p. Oskar Sack) b) Moniuszko-Gall „Krokawki” chór męski „Lutni”. 2. Sarassate „Fantazyja” z „Mignon” p. Wolfsthal. Pieśni konkursowe: 3. a) Fr. Neuhäuser „Mirt czy róża?” (słowa St. Rossowskiego) b) M. Sołtys „Dobry towarzysz” (słowa M. Romanowskiego) p. Jeromin. 4. a) Fr. Neuhäuser „Viens!” (słowa Wiktora Hugo) b) St. Nowiadowski „Chanson de printemps” (słowa Armanda d'Artois) p. Julia Biondellówna. 5. a) Franciszek Słomkowski „Pamiętam ja” (słowa A. Urbańskiego) b) H. Jarecki „Mirt czy róża?” (słowa St. Rossowskiego) p. Jerzyna. 6. Parich-Alvrs „Fantazyja charakterystyczna” na arty. p. Molnar-Grünecke. 7. a) Maszyński „Piosnka pastuszkowa” z towarz. objoju (p. Fugel) b) Sołtys „Kujawiak” chór męski „Lutni”.

Jak się dowiadujemy, raut dzisiejszy zaszczepia swą obecnością wszystkie postacie sejmowej, a cały „świat piękny i uroczy” stawi się w komplecie.

Komitet uchwałił na wczorajszym posiedzeniu pozostawić rozstrzygnięcie konkursu muzycznego paniom, które dają większą gwarancję bezstronności, aniżeli płęć brzdąka. W koncercie weźmie udział także znakomity nasz tenor p. Myszyga, a co będzie śpiewał, to jest dotychczas tajemnicą. Produkcye w żółtym salonie rozpoczyna się o godz. 9 1/2. Bufet otwarty zostanie dopiero o godz. 11.

Panowie należący do różnych komisji proszeni są o przybycie na raut do sal ratuszowych przed godziną 7 a to w celu rozdzielenia pomiędzy siebie czynności. Biletów na raut dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, począwszy zaś od godziny 7 wieczorem przy kasie w gmachu ratuszowym.

Igraszki aury. Chłód objął niepodzielnie w stolicy naszej rzędy, usunął drogą rewolucji pałacowej z regionów niebieskich liberalny gabinet wiośny. Wraz z tym monarcha usunął się i inni funkcyjnarzyście machiny niebieskiej stronnictwa liberalnego, a radykały, jak Mróz objął posadę namiestniczą w całej Galicyi, Śnieg zaś starostwo w okolicy Jarosławia. Jego obokrajowy przynosi nam jeszcze z sobą nieco ciepła Zachodu z wiadomością, iż w Wiedniu tuż przy dworcu kolei południowej białem obyspała się kwiecień śliwa, że na to wyzwanie obudziły się też inne drzewa owocowe okoliczne. W Pradze zaś i Czechach południowych słonece praży, jak w czerwcu. Ach! czyż wiecznie śpiewać nam wypadać: „U nas inaczej!”

Odczyt profesora Milewskiego. W najbliższy piątek dnia 28 bm. o godz. 5 po południu, odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej odczyt dr. Józefa Milewskiego prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. „O reformie socyalnej w Anglii.” Dochoć z tego odczytu przemawiały szanowny prelegent na rzecz stowarzyszenia opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus.”

Wieczorek ku czci Słowackiego. Staraniem członków czytelni Towarzystwa przyjaciół oświaty odbędzie się d. 30 bm. w wielkiej sali Sokola z współudziałem p. J. Wysockiego, artysty sceny lwowskiej i członków towarzystwa „Echo” wieczerek, poświęcony pamięci Juliusza Słowackiego. Urządzeniem obchodu zajmuje się komitet, złożony z młodzieży akademickiej i rękodzielniczej hołdującej ideałom nieśmiertelności wieściza i łącznie pracującej nad rzeczywistym jego myśli. Komitet doborom się i urozmaiconym programem postarał się, ażeby wieczorek wypadł odpowiednio do swego znaczenia. Dochoć przetrzasną się na rzecz czytelni Towarzystwa przy oświata. Bilety i programy znajdują się do nabycia u p. Lewickiej ul. Batorego 1. 28 i u pp. Bromilskiego i Gubrynowicza & Schmidta.

Odczyt. W niedziele odbędzie się odczyt p. Bolesława Baranowskiego p. t. „Dziwica Orleańska w historii i sztuce” staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli szkół ludowych lwowskich. W jasných i potocznych słowach rozłożył prelegent obraz zamieszek we Francji z czasów najazdów Anglików. Na te skarlałego duchowo dworu i wyższych warstw narodu, przedstawiał szanowny prelegent Joannę d'Arc jako przedstawicielkę idealnych dążeń narodu francuskiego. Jej postać natchnęła Shakespeara, Szylera i Matejkę, którzy uwieczniają ją swym geniuszem. Myśli Matejki, który może najtrafniej pojął ducha Joanny, nie pojawił materializowani Francuzi i obraz jego przeszedł w Paryżu bez wrażenia. Liczne zgromadzenia publiczności podziękowała oklaskami p. prelegentowi za piękny odczyt.

Na walnym zgromadzeniu pracodawców i przedstawicieli robotników, tworzących lwowską kasę chorych zjawia się wczoraj w ratuszu o godz. 10. rano niewielka liczba uczestników. Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem p. Wł. Gubrynowicza. Po przyjęciu do wiadomości rachunków za rok 1892 i udzieleniu z nich absolutorium, uchwalono zmiany statutu, które już zeszłego roku były omawiane i nie przedstawiały wielkiego interesu.

KRONIKA.

Lwów dnia 25 kwietnia.

Zapiski osobiste. Przybył koleją państwowych dr. Biliński przybył do Galicyi d. 3. maja celem dokonania inspekcji linii kolejowych.

Dr. Teodor Bałaban, syn znanego tujejszego kupca Karola, po odbytej trzyletniej praktyce jako asystent sławnego okulisty dra Boryskiewicza profesora w Graacu, osiedlił się na stałe we Lwowie.

Przemocje. P. Ryszard Artur Seidler, rector z Żywca otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień magistra farmacji.

Prezenty otrzymał w sk. dwoje przyzwoitych ks. Michał Bodnar na Pakoście, Ant. Czaykowski na Stupnicy, Szymon Czyżowski na Porudno.

Śluby. W sobotę dnia 29. b. m. odbędzie się w świątynie ślub panny Wandy Botnickiej z p. Julianem Hamerskim, urzędnikiem pocztowym.

W Kutach odbył się 24. bm. ślub panny Romualdy Zarembianki, córki reagenta z drem medycyny Apolinariem Taranawskim z Kosowa.

Ślub panny Bronisławy Batowskiej, z p. Tadeuszem Szczepańskim, dzierżawcą dóbr z Antoniówką, odbędzie się d. 30. b. m. w kościele OO. Dominikanów w Bohorodczanach.

Z miasta.

Wystawa krajowa 1894. Sekcja ogrodnicza wystawy odbyła w niedzielę drugą a pólną w następnym naradę. Zebrała przewodniczył p. prezes Dembowskiego żywy zaś udział w rozprawach przyjmował sekretarz generalny Stankel, pp. dr. Ciesielski, Klimowicz, Röhning i Tynecki. Uchwalono celem uniknięcia dewastacji parku Strajackiego, zatrzymać dojazd obecny, zastępując go przeciwnie prowadzenia drogi zalesionymi stokami; ozdobić plac wystawowy przy współudziale ogrodników lwowskich, którzy podjęli się tego arcytrudnego zadania niezależnie od urzędzenia ekspozycji własnych; wybrać niezwłocznie komisję ogrodniczo-wykonawczą z szerokim zakresem działania. Do komisji tej powołano też jednogłośnie: dr. Ciesielskiego (przewodniczący), pp. Röhninga, Klimowicza, Błażka i Millereta.

Wydział Czytelni dla kobiet wydał sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły tj. ósmy istnienia. Niestety skarży się „szczerze na samym czelu” „niechęć” kobiecego ogółu, gdyż ledwie 105 użyczyło za swój obowiązek należąc do towarzystwa. Bądź co bądź smutny to objaw, który wraz z wydziałem, chyba też wyrozumiałej być można, że ten ogół za mało zna działalność zastawionej Czytelni, podającą swym członkom zdrową umysłową rozrywkę i naukę, jakoteż sposobność do rozbudzenia i krzewienia wspólnych uczuć narodowych. Co do ruchu umysłowego jednak w samej Czytelni to był on bardzo ożywiony, czego dowodem 17 odczytów, które wygłosili dr. Biegeleisen, ks. Gnatowski, br. Gostkowski, St. Lewandowski, prof. Limbach, Nusbaum, ks. Skrochowski, Styka, dr. Sawicki, Rossowski i prof. Wojcik, ludziach rzek w księżnicy, wykazujących osób wypoczywających 78, dzień wypoczyły 1074 w 1156 tomach. Przerost natomiast w księżnicy wprost niezaczynny, bo 33 tomy. Drugi cel towarzystwa znalazł wyraz w licznych obchodach rocznic narodowych, jak 3. maja, listopadowej; rozrywki też nie brak dzięki oddziałowi muzyczno-wokalnemu, będącemu pod kierunkiem p. Nowiadowskiego. Wobec tylu dowodów żywotności ani wątpić nie należy, że niebawem przynęca nieczułe lody i przesydy świadomości i szeregi członków towarzystwa wzrosną oby... o setki i jednę i drugą i...?

Z dziennika policyjnego. Wskutek doniesienia o wypadku wodostretu u psa w domu 1. 31 na ul. Krupiańskiej, zarządzono domowi na ulicy Łyczakowskiej obławę, po której 10 psów oddano na obserwację do szkoły weterynaryj.

Z kraju.

Wybór uzupełniającej jednego członka Rady powiatowej w Bohorodczanach, a grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 30. maja.

Zmiana własności. Dobra Sielec wraz z częścią Wiśniowu, bezpośrednio przyległe do Sędziszowa, nabyli od spadkobierców Abrahama Gleichera pp. Bronisław i Zofia Nowińscy.

Z jubileuszu Krynicy. Pp. Sokolowski i Znamirowski przypomnieli światu, że w dniu 24 kwietnia 1793 powstał zakład zdrojowy krynicy, bo w tym dniu Romuald Styx nabył grunty od włościan, które stały się podstawą późniejszego zdrojowiska. Kłopot to było błogie w następstwie tak dla cierpiącej ludzkości, której tysiące tysięcy przy tamtejszym znakomitym zdroju odzyskały zdrowie, jakoteż dla miejscowej i okolicznej ludności stworzyło źródło wieloletniego zarobku, wzbogaciło kraj pierwszorzędnym zakładem, a siłę podatkową w r. 1793 zaledwie kilkadziesiąt, w r. 1856 tylko 630 zł. 98 ct. wynosząca, do r. 1892 podniosła na 27.000 zł. rocznie. Prócz tego fundusz religijny i fundusz kursაკայчных przy frekwencji do 5.000 osób rocznie dochodzący, osiągnął w dochodach około 75.752 zł. brutto, a jeżeli dochód „właścicieli domów, lekarzy, artystów, kupców, przemysłowców, poezty, telegrafu i kolei się uwzględni — porównadnie można, że wydane niedługo przed 100 laty 51 zł. dziś miliony procent przyniosła.

Z Zakopanego piszą do Kurjera **Warszawskiego:** Ze względu na zbliżający się sezon turystyczny, rząd węgierski wezwał ponownie księcia Hohenzolerna, aby wszelkie zaprowadzone z powodu sporu granicznego o Morski Oko utrudnienia komunikacyjne w Tatrach zniósł i turystom wolny dostęp do głębi Tatr otworzył, gdyż przed zakazaniem spaceru rząd musi uważać wszelkie ograniczenia wolnej komunikacji za nieprawne.

Kołomyjski Sokół rozpiął konkurs na wypracowanie szkicu na plan budowy własnej sali. Sytuację parceli, na której gmach projektowany stanie, wysłał wydział na żądanie. Projekty wypracowane być mają w skali 1:200. Szkic najlepszy otrzyma nagrodę 40 zł., drugi z rzędu 20 zł., trzeci zaś dziękczynne uznanie pisemne. Termin do nadesłania szkiców naznaczony nieodwołalnie do 15 maja b. r. Orzeczenie sądu przez walne zgromadzenie wybranego, zapadnie do 25 maja i zostanie członkami ogłoszone. Plany pieniężne nagrodzone stają się własnością Towarzystwa. Wydział Sokola odwołuje się do ofiarności ogółu polskich architektów w ten przekonaniu, że sprawa budowy własnego gmachu znajduje zasługę zaparcia i mimo skromnych warunków konkursu zachęci członków techników do szlachetnego współzawodnictwa.

Przed trybunałem przysięgłych stawał w Krakowie w piątek i sobotę Feliks Olszański. Prokurator państwa w Wadowicach oskarżyła pierwotnie Feliksa Olszańskiego o to, że w Żywcu w r. 1891 i 1892 z powierzonych sobie przez dyrektora ruchu kolei państwowych w Krakowie funduszów kasy kolejowej w Żywcu gotówkę, kwotę 300 zł. daleko przerosnącą zatrzymał i sobie przywłaszczył, przez co się dopuścił zbrodni sprzeniewierzenia. W skutek tego odbyła się rozprawa w Wadowicach przed przysięgłymi, którzy zadany sobie pytanie co do winy oskarżonego zaprzeczyli. Najwyższy trybunał zniósł jednak wyrok przysięgłych ze względu formalnych i przekazał sprawę do wytoczenia przed trybunał przysięgłych w Krakowie. Wogóle oskarżony był Olszański o sprzeniewierzenie kwoty 3201 zł. 5 ct., którą w czasie od czerwca lub lipca 1891 do 13. kwietnia 1892 z kasy stacyjnej w Żywcu pobrał na kilka zawodów, a mianowicie w mniejszych sumach: zł. 2.000, zł. 1.000, zł. 21, zł. 99 ct. 66, zł. 7 ct. 4, zł. 35 i zł. 38 ct. 35. Po przeprowadzonej rozprawie i świątecznych przemówieniach prokuratora p. Stawarskiego i dr. Eichhorna odpowiedzieli przysięgli na pytanie pierwsze: czy Olszański dopuścił się sprzeniewierzenia jako urzędnik państwowy, jednogłośnie. Na pytanie drugie: w kierunku sprzeniewierzenia prywat-

nego, odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie: tak, z wyłączeniem kwoty 38 zł. 35 ct. Wreszcie na pytanie dodatkowe, czy Olszański popełnił ten czyn w stanie przemijającego chwila pomieszczenia zmysłów w czasie, gdy to pomieszczenie trwało, odpowiedzieli przysięgli 5 głosami tak, 7 głosami nie. Na podstawie tego werdyktu, trybunał uwzględniając licznę okoliczność łagodzącą, skazał Feliksa Olszańskiego na 4 miesiące zwykłego więzienia, obostrożonego jednym postem w miesiącu, na ponoszenie kosztów postępowania karnego i na zwrot kolei państwowej sprzeniewierzonej kwoty złr. 3.162 ct. 70.

Pożar Jezupola. Z miasta tego piszą nam pod dnem 24. b. m. Jezupol był dziś widownią strasznego pożaru, przy silnym wietrze, o 3 po poł. Pałi się wśród miasta ratusz, budynek z ogromnym dachem, gotami pokrytym i napełnionym przez propinatory materiałem palnym, bo słoną, kilkadziesiąt sagami suchego drzewa i tysiącem garny spirytusu. Straż ogniowa z ogromnym poświęceniem dokonywała cudów. Naczelnik jej p. Helfer przytomnością i nieraz z narażeniem życia uratował miasto od wielkiego nieszczęścia. Trzykrotnie zaczynał się pałić dach na domie hr. Dzieduszyckiego i nawet szukał na obrzeże obok stajni, ale w tej chwili każdy raz go ugaszono. Tem większą zasługą straży ochotniczej, że gmina nie dała żadnej pomocy. — Cała rada gminy z burmistrzem była w takim stanie że ją z palącego się ratusza prostopu wyprawadzać musiano. Kilku tysięcy tłum z dzwina apatją żartując, beczynnie się przypatrywał — przepaszam był bardzo czynny ale w kradzieży.

Kiedy ogień był zlokalizowany, nadbiegła straż ochotnicza z Maryampola i wspólnymi siłami do późna gaszono. Konie osób prywatnych upadły ze znużenia, dowożą wodę, a gmina nie dała ani jednej pary koni do pomocy. W tej chwili godzina 11 w nocy, prócz straży i jednego żandarma, nie ma nikogo z pomocą. Straż upada na siłach, ale ją zagrzewa swoim przykładem niestrudzony p. Helfer, bo niebezpieczeństwo nie minęło, ponieważ silny wiatr rozniósł iskry z niedopalonych belek. Szkoda w części zaasekurowana wynosi 5 tysięcy zł. — Powód ognia niewiadomy; lud coś tajemniczo o tem mówi.

Obrobawony. W Przemyslu, w sobotę między godziną 11 a 12 w nocy tłum żydów okolił przed sklepem p. Ciesielskiego fotografa Czecha, nairygując się z niego, a jeden z chałatowców wyciągnął mu przy tej sposobności kieszeń płaszcza pugilares zawierający kilkanaście zł. Zrobawony bez skutku szukał policjanta, bo go nie było. Jeżeli tak dalej pójdzie rozwinię się w Przemyslu brygantum jak we Włoszech.

Samobójstwo. W Kołomyi odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera Wiktor Baginski, urzędnik kolejowy.

Władysław hr. Kalinowski, urodzony w roku 1831 właściciel dóbr jeden z najznakomitszych obywateli naszego kraju, człowiek najszlachetniejszego serca, nieugiętego charakteru i zasad, prawdziwy przyjaciel, opiekun i doradca ludu, zmarł w nocy 23. na 24. kwietnia w majostności swej żony, pozostawiając wdowę czterech synów i córkę zamężną Cielecką. Sp. Władysław hr. Kalinowski, w latach 1848 i 1863 brał żywy udział w ówczesnym życiu politycznym, należał do gwardyi narodowej, następnie zaś usunął się w zacisze domowe, gdzie pracował nad dobrem ludu i krzewił wśród niego zasadę łączności z dworem. Był to człowiek stałych zasad i wielkiej zalet, zawsze otwarty, przyjacielski i prawdomówny, miłośnik wszystkiego co prawde, piękne i dobre. To też zyskał sobie miłość i przywiązanie ludu wiejskiego, a powszechny szacunek wśród obywatelstwa Orlawo-wanego mu mandatu do parlamentu wiedeńskiego nie chciał przyjąć, będąc przekonania, że nie mniej zbawienia jest praca wśród ludu, który starał się przywiązać do siebie. Napisał w swoim czasie rozprawę: „Die Antwort auf die Broschüre Zukunft in Galizien”, która wiele wzwawy narobiła szczególnie w Wiedniu. Czas wolny poświęcał studjum historycznym i geograficznym. W sercach ludu znających i przyjaciół pozostał o sobie pamięć, której nie nie zatrze. Cześć jego pamięci!

Cholera. W Podfilipiu nad Zbruczem zachorowała dnia 21. bm. na cholere jedną osoba; pozostała w kuracyi.

W Kudryńcach, jedna osoba dawniej wykazana, zmarła. Zresztą stan niezmienny; żaden chory nie przybył.

W Buczaczu zdarzył się jeden wypadek śmiertelny, bardzo podejrzanej natury. Dr. Krokiewicz wyjechał wczoraj do Buczacza, celem zrobienia sekcji. Badanie jest w toku.

Ze świata.

Wiele pocztmistrzów. Wczoraj odbył się w Wiedniu zjazd pocztmistrzów. Prezesem zjazdu wybrano Adolfa Wenzla, pierwszoplanowicie Oskara Huppe, drugim wiceprezosem Kowalewskiego z Rohatyna. Obrady toczyły się o następujące punkty: 1) Podwyższenie poborów, 2) posady mają być za dekretem; 3) przyznanie, że urzędy pocztowe są urzędami państwowymi a pocztmistrz i ekspedytorzy urzędnikami państwowymi; 4) udzielenie prawa wyboru w miejscu urzędowania; 5) wypłata poborów i należności z góry; 6) substytucja w wypadkach słabości na koszt zarządu pocztowego; 7) zwrot należności za najem lokalu pocztowego; 8) ograniczenie służby wobec publiczności w niedziele do południa; 9) zniesienie odpowiedzialności pocztmistrzów za ekspedytorów; 10) podwyższenie poborów za ekspedytorów pocztowi są pariasami, pozbawionymi praw i opieki. Rząd powinien ekspedytorów mianować urzędnikami pomocniczymi i jako takich ich honorować. Mowa wnioskodawcy zabrał o podwyższenie opłakane położenie pocztmistrzów i ekspedytorów na prowincyi. Mowa bynajmniej

nie chce zwać pocztarzy do strajku, ale co należy koniecznie zrobić, by nęda nie wkradała się do rodzin biednych pocztarzy na prowincyi. Z rocznych 190 złr. trudno żyć z rodziną i opłacać lokal na pomieszczenie urzędu. Obok innych przemawiał jeszcze Mussl z Krakowa, który domagał się, „ekspedytorom pocztowym płacono tyle, żeby mieli z czego żyć. Narozście uchwalamo rezolucye która między innymi domaga się, by od 1. stycznia 1894 podwyższono pobory pocztmistrzów i ekspedytorów o 20 prot. Na tem zakończono obrady zjazdu. Ze strony rządu obecny był rada dworu Koch.

Z tarfu. Wczwartym dniu wiedeńskich wysięgów wiośnych zwyciężyli: „Springer“ Violeta, „Intrigant“ Kinskygo, „Illiko“ Egedyiego, „Oligarch“ Uechtritz (po zwycięstwie walczył „Edda“ Seazighiny), „Zweifel“ Drehera, „Donald“ Firtenberga i „Bakonbyro“ Esterhazyego (pobisyw „Bakobowa“ Schindlera).

Podrobnie lekarstw. Na zgromadzeniu aptekarzy w Wiedniu uchwalono starać się o zaprowadzenie nowej taksy za lekarstwa, to znaczy, że lekarstwo sporządzone w nocy byłoby o pewien procent droższe od lekarstwa sporządzonego w dzień.

Wyjścielona zagadka. Niedawno temu Paweł hr. Hoensbroch wystąpił z zakonu OO. Jezuitów i począł w czasopiśmie *Preussische Jahrbücher* drukować artykuły „Wystąpienie moje z zakonu Jezuitów”. W artykułach tych występował zawzięcie przeciwnik Jezuitom ku wielkiej radości nieprzyjaciół kościoła katolickiego a ku przykremu zdumieniu katolików, którzy nie mogli pojąć zmiany umysłu dotychczas wysoko cenionego ks. Hoensbrocha. Żydowskie zaś dzienniki niemieckie, jakkolwiek artykułem ks. Hoensbrocha brakowało wszelkiej logicznej i historycznej podstawy, podnosiły takowe, przedstawiając je jako „dokumenta”. Obecnie jednak zagadka rozwiązana została. Oto ks. Hoensbroch, jak już stwierdzono, uległ obłądowi umysłowemu.

Ks. Dr. Kohl, który uratował życie ks. prymasowi węgierskiemu, otrzymał ma wysoki order, jak donoszą pisma pesterzkie.

Kanonizacya Jezuitki Antonia Baldinucci odbyła się 16 b. m. w Loggii św. Piotra w obecności kilkutyśnej publiczności.

Z seminarjum w Dyakowarze uciekło 34 alumnow, podając za powód niewystarczające utrzymanie i zbyt surową dyscyplinę. Ponieważ seminarjum liczyło ogółem tylko 86 uczniów, zakład zamknięto.

Rytualizm w Anglii. Ruch ten, który stara się doprowadzić do skutku zbliżenie się kościoła anglikańskiego do katolickiego, czyni ciągłe postępy. — W dniu 19 z. m. pastor parafii św. Michała w Londynie, Massey Evans, zapowiedział z kazalnicy, że w palniową niedzielę odbędzie się uroczysta procesya wraz ze święceniem palm. Procesya istotnie się odbyła i to ściśle wedle obrządku katolickiego. Dodać należy, że parafia św. Michała zamieszkaną jest prawie wyłącznie przez ludność robotniczą.

Zmarli.

Był Piotr ks. proboszcz w Borowiu w 70 r. z. 21. bm.

Gratiewski Fortunat senior gminia aptekarzy Galicyi za hodniej, 24. bm. w Krakowie, przyszywał lat 64. Cieszył się w szerokiej koch obywatelskiej wielką sympatją i szacunkiem. Pozostawił żonę i dwie córki; jedna z nich zasłużoną jest znanemu artyście-uwalzowi p. Jackowi Malozewskiemu.

Langfort Anna w Wadowicach 20. b. m., przyszywał lat 64.

Galjewski Władysław ks. wikary i b. administrator w Baranowie, w 28. r. z. w Tarnobrodzie.

Rokowski Franciszek z Poznańskiego 22. bm. w Zakopanem.

Hartmann Robert, znakomity przyrodnik i profesor, w B-rudzie w 62 r. z.

Szylu Władysław hr. del Campo, urodz. 1878 r. słuchacz 3 roku praw w Krakowie.

Lucyk Teofil asunktant sądowy, w Łopatynie, w 34 r. z.

Sauerquell Kar-1 oficyant magistratu w 38 r. z. w Czerniewcach.

Trompetner Julian em. rada wyższego sądu kraj. bukow., a następnie adwokat, w Radowicach 20. b. m., przyszywał lat 64.

Markusowski Ludwik dr. znany profesor chirurgii na wewnęchny budapeszteński, 20. b. m., w Abba, w 78 r. z.

„I Pagliacci“.

Bajazzo.
Opera Roberta Leoncavalli.

Pewien znakomity estetyk powiedział, że każde prawdziwie wielkie dzieło sztuki wywiera na nas tem większe wrażenie, im częściej je widzimy, lub słyszymy. Doświadczyłem tego na muzyce Leoncavalli. Coraz ją grając odkrywa w niej coraz to nowe piękności. Powie mi ktoś, że są w tej muzyce reminiscencye, — ależ naturalnie, są i być muszą, boć przecież wszelkie estetyczne, podług pewnych form budowane utwory muszą mieć nieco wspólne, choć prawdziwie w dziełach niuów, w muzyce więcej się to wywydatnia niż w innych sztukach, bo ucho daleko tkliwsze jest na reminiscencye, niż oko i daleko przewidywykryje w jakimś utworze muzycznym już słyszane tony, jak oko obrazie już widziane formy i kolory, bo tu do podobieństwa jest więcej przyzwyczajone i mniej co do absolutnej oryginalności wymagające jak ucho. Zresztą, jeżeli się chwiliwo u Mozarta, Beethovena i Webera, to mu odpowiedni, że zapożyczył się u wielkich panów, u których pożyczac nie jest hańba, i że zresztą i ci panowie wzajemnie się zapożyczali i nie wypierali i nie wstydzili się tego, ale owszem jeden na drugim się opierał, jeden z drugiego wyrastał. Tak samo jak jeden z drugiego wzięty gołyki niemiecki Włosi przyswoili sobie gołyki włoskie i stworzyli z tego gołyki włoską, której najpiękniejsze okazy podziwiamy w katedrze medyolańskiej i w pałacach weneckich. Toż samo w końcu XV wieku Włosi sprowadzili do siebie, że tak powiem muzykę z Niderlandów, przyswoili ją sobie i uszlachetnili i z tej szkoły wyszedł taki Palestrina, Leonardo Leo, Benedetto Manello i inni. Tak i Leoncavallo sumiennie studyował Beethovena,

Mozarta i Webera i wyrósł z nich olbrzymem. Przyswoił sobie niezrównaną prostotę i przejrzystość stylu tych mistrzów wszystkich czasów i dodał właśnie tyle swoistej wloszczyzny, aby nie dać zapomnieć, że jest Wlochem i przez co niezmiernie życie i sporo romantyzmu dodał do zimnej nieraz nieco muzyki klasyczej.

Leoncavallo idąc za przykładem Wagnera, sam napisał i libretto i partyturę. Libretto jest tragedją, rozgrywającą się między ludźmi *miurom gentium* między zwykłe tak zwanymi wyrzutkami społeczeństwa: wędrownymi pajacami.

Libretto to znanionemu samo przez się dusze autora namiętną, zdolną do najwyższych refleksyjnych poglądów, czemu wybornie muzyka odpowiada. Libretto to napisane jest w tym samym duchu, jak znana bałada naszego niestety zapomnianego nieluznie Jana Nepomucena Kamińskiego, pod tytułem: „Bajazzo”. Tak bałada jak dramat okazują nam nędzę, straszną nędzę wędrownych kamediantów, w całej pełni i grozie.

Bajazzo Kamińskiego, którego żona śmiertelnie chora, musi pomimo to zapraszać gości w jarmarcznej budzie na przedstawienie, musi z rozpaczą w sercu pokazywać komedye, aż na wieść przyniesioną mu przez dziecko: „tutaj tata, mama taka blada, my do niej mówimy — nie odpowiada”, serce mu pęka i mającąc umiera.

Bajazzo Leoncavalli, przyjechałszy na jarmark, aby pokazywać sztukę, podejrzawiona, która jako biedna, zgłodniała sierota pod płotem znalazł, zgłodniała, nie odpowiadając, serce mu pęka i mającąc umiera.

Bajazzo Leoncavalli, przyjechałszy na jarmark, aby pokazywać sztukę, podejrzawiona, która jako biedna, zgłodniała sierota pod płotem znalazł, zgłodniała, nie odpowiadając, serce mu pęka i mającąc umiera.

Uwertura do tej opery, zawierająca w sobie prolog, w którym jeden z pajazów jako prologus, jak za czasów greckich, objaśnia publiczność ogólnikowo o treści sztuki i przyczynie jej powstania, przyciąga słuchacza w sposób bardzo odpowiedni do muzyki całej opery. Jest napisana w sposób wiele oryginalny w takiej 3/8 i musi grać być bardzo szybko aż do prologu i po tymże.

Akt pierwszy wypełnia z początku muzyka jarmarczna charakterystyczna, z której wyłaniają się przesłone ustepy śpiewane przez bajazza Canio (zdradzonego męża), dalej śliczna pieśń żony bajazza o pastusku, jej duet z drugim bajazem Taddeo i z kochankiem Silvio. Kończy pieśń bajazza Canio, prześlizgną o marności i nędzy żywota wędrownych kamediantów. Zaisie trudno orzec, któremu z tych numerów oddać pierwszeństwo. Mnie najlepiej się podobały oba ustepy Cania (f-dur i e-moll).

Następuje intermezzo czyli uwertura do drugiego aktu. Kompozytca godna Beethovena, mianowicie w arpeggiach arfy, o gwałtownym zakroju dramatycznym. Akt drugi okazuje nam życie jarmarczne w pełni, w przesłone przedstawieniu motywu głównego w rozmaitych tonach, potem po chorze wyrażającym nieukontentowanie zgromadzonej publiczności następuje właściwe przedstawienie bajazzo pod tytułem: „Komedya Colombiny”. Jest to, powiadam, punkt kulminacyjny opery i śmiało twierdząc, że ta jedna kompozycja wystarcza, by nazwał Leoncavalla jednym z pierwszych kompozytorów wszystkich czasów. Kompozycje te Mozart niezawodnie byłby podpisał jako swoją, a może nawet, gdyby to było leżado w jego nawskróś szlachetnej i wzniosłej naturze, byłby jej kompozytorem pozazdrościł. Bo co to za układ, jaka szlachetność motyów, mianowicie w drugiej części. Jest to muzyka tylko grająca jarmarcznych, składająca się pierwotnie ze skrzypców, mandoliny i gitary, które to grakji wycinają, jako akompaniament farsy bajazzo, menueta. Znakomita jest następująca serenada komizna-patejyczna, a jaki oryginalny koniec tej drugiej części, wprost przeciwny utartym formom klasycznym, bo kończy go autor septymą od dołu do góry, nie jak zwykle z góry w dół Taddea, jak niemiecki dalsze sceny, w których Canio coraz natarczywiej domaga się od żony wymiennia mu nazwiska jej kochanka. Na co ona drwiwo mu odpowiada znakomitym gatowem. Dalsze sceny podnoszą nas na coraz wznioślejsze wyżyny muzyki, mniemamy słyszeć nieraz mistrza wszelkich mistrzów, Beethovena. W tem pody koniec opery spotykamy się z arją orczy wloszczyzny, w której Canio ubolewa nad tem, że dzisiejsze zdradczyni ongi przyluli do siebie. Dziś po wszystkim śpiewa, a jak dramatycznie i porwygawo muzyka uczucia jego ilustruje. Zna mu znów drwiwo gatowem odpowiada, a on ją zabija, i potem płacze, a płacze, płacze znówu jak Beethoven.

Przez całą operę ciągnie się jak niecierpiony motyw przewodni (Leitmotiv Wagnera), przywiązany tu nie jak u Wagnera do osoby, za której zjawieniem w Wagnera operach rozbrzmiewa, ale do pewnej sytuacji, do pewnego uczucia, mianowicie w pajacach do uczucia lubieżnej, pożądliwej miłości, i ilekroć to uczucie w operze u różnych osób się ujawnia, wnet tem wiele charakterystyczny motyw rozbrzmiewa.

Entuzjastycznie oceniliśmy tę operę. Ależ bo to rzeczywiście arcydzieło. A główną jego zaletą ową tak prosta, tak naturalna, tak z ser

wymuszonego, nie za oryginalnością się ubiegającego, a jednak wszystko tak oryginalne, i dlatego nieskończenie wyższe od „Cavalleria rusticana”, w której wszystko tak napuszone, wyszukane, choć wiele ustępów ma ładnych, ale Mascagni to wielki talent, Leoncavallo, to geniusz. Tam widać pracę, ciężką pracę, tu wszystko z serca płynęło, jak w sercu powstało, tak na papier poszło. Tam styl zawiły, umyślnie zaciemniony jak u autorów hiszpańskich, których Le Sage w swoim niesmiertelnym „Gil Blas de Santillana” tak dowcipnie ośmieszył, tu wszystko jasne i przezroczyste jak kryształ.

Dr. Józef Weigel.

Sztuki piękne.

Teatr.

Głęboko wzruszona i w poważnym nastroju opuszczała publiczność wczoraj teatr; dramata, który się przed jej oczyma odegrał, wstrząsnąć musiał niejednym z widzów do głębi, a był to dramat częściej powtarzający się w dzisiejszych czasach w życiu niżeli na scenie. Na deskach scenicznych nazwał go autor — a jest nim znakomity pisarz Kazimierz Żelazowski — „Prawa serca”, w życiu jest to dramat bez tytułu; dzisiejsze zdegenerowane pokolenie odgrywa go z wielką wprawą i doskonałością, przewyższając w nim nawet najlepszych aktorów scenicznych, to też nie wiemy, czy publiczność przyjęła go z wielkim zapamiętaniem.

Jakże jest temat sztuki? Temat odwieczny, a nigdy nie starzejący się — miłość i miłość! A jaki rodzaj miłości? — Miłość występna, która wprawdzie upaja, rozmarza, może nawet zadawała, ale nigdy nie uszlachetnia; miłość, której źródło w sercu nie tkwi. Niepomohamowa żądza, trawiąca mężczyźni, szła upajający szlachetną dziewczyną i poddającą ją na zawsze jemu — to nie są prawa serca. Autor starający się z wielką konsekwencją tę samą udowodnić, przedstawia rzecz w swej istocie prawdziwą, nawiązał ją tylko fałszywie. Mówi się i pisze dzisiaj wiele o miłości; profanują jej majestat rozmaitego kalibru pisarkowie, lecz i dzisiaj jeszcze wszyscy wierzą, że tylko ta miłość jest prawdziwa i trwałą, w której przez zwykłego popędu tkwi jakiś pierwsiastek szlachetniejszy, coś jakby z promienia słonecznego. I choć dziś mówią o zwycięstwie realizmu, który już spawozonny dorobkiewicz rozparł się wygodnie we wszystkich rodzajach sztuki, to nie umiemy mu rzeczywistych zasług, musimy wierzyć, że panowanie jego nie długotrwałe. Dziś powstający mistycyzm w wielu względach, a głównie właśnie w stosunku do najszybszego uczucia: miłości, zwyciężył masę, a zwyciężając, szlachetniejszy pierwsiastek tego uczucia wywodzi.

Autor wczoraj przedstawionej sztuki na takim przykładzie pragnie udowodnić swe tezę. Oto młody Werner Leopold (p. Żelazowski), bratanek bogatego właściciela fabryki w Łatoszynie, a syn uboższego przemysłowca, który skończył szkołę, pociągnął do siebie ubogą dziewczynę, Ludwikę Wirską (p. Żelazowska). Ludwika mieszka z bratem (p. Chmieliński), będącym urzędnikiem w fabryce Wernera. Do rodziców Wirskich należała dawniej Łatoszyn, do Wirskich należała fabryka, która od nich nabył Werner. To też jedyną ideą młodego Karola jest dążenie do odzyskania Łatoszyna, który stał się maniakami, a to maniacowi graniczy nawet z obłąkaniem. Leopold Werner, który po śmierci stryja został dyrektorem fabryki, jedynie dla utrzymania stosunku z Ludwiką zatrzymał w fabryce Karola.

Tak rzeczy stoją z chwilą rozpoczęcia sztuki. Nagle spada niespodziewany trom na nieszczęśliwą Ludwikę. Oto młody urzędnik fabryki Traszak (p. Woleński), obdługający platonicznie Ludwikę, zczył wiadomość, że p. Leopold Werner żeni się z swą siostrą stryjczną (p. Stachowicz), właścicielką młonowej fortuny. Ludwika nie chce temu ierzyć; ona kocha głęboko Leopolda, toż odmawia Traszakowi, który jej wytuje swą miłość. Przychodzi Werner; za zapytaniem Ludwki przynajmniej się do go, zapewnia jednak, iż jej jedynie kocha. Dla niej również przyszłość światna otwiera. Szlachetna Ludwika odrzuca niecie proponowane; odmawia dobrej niecie družbowania i wyjednałszy dla siebie u starej Wernerowej zapomogę, wyjeżdża za granicę, by kształcić się na miedycynie.

I oto upływa lat siedem. Leopold ożenił się z Anetą; mają córeczkę, lecz on żyje nie kocha, bo w pamięci jego jest jedynie — Ludwika. Ludwika tymczasem skończyła medycynę, osiadła w Warszawie i posiada ogromną praktykę. Z Leopoldem spotkania unikała. Ale teraz przyjeżdża do Łatoszyna w nadziei, że złus wrażenia dawniej przeszłości może zdrowia jej brata, który jest obłąkanym. W Wernerze na jej widok zwycięsko odgrywa na nowo i choć z ust jej padają co chwila zdania i słowa, które mają być świadectwem pogardy i nienawiści — on wierzy jednak, że i ona go kocha. Kiedy jednak stosunki się wklajają, bdy Leopold utracił nadzieję odzyskania Ludwki — trują się, nie mogąc oprzeć się prawom serca.

Oto w najgłośniejszym szkiecie treści sztuki. Akcja rozwija się na bogactwie; figury epizodyczne przez autora prawdziwym artystycznym wyrzeźbione, spody, znakomicie uwypuklające postacie bohaterów — oto zalety sztuki. Do wad zaliczyć należy po pierwsze przywagę ekspozycyjną, nużącą nieco widza. Niepotrzebnie też długie tryadły wypowiedziane co chwila bohaterowie; znakomicie autor, któremu zobowiązań świata i serce ludzkich odmówić nie można, na tym punkcie zawsze prawie błądzi.

W notatce pod pierwszym wrażliwym kreślonej nie można wypowiedzieć ostatniego słowa. Sztukę, zasługującą na poważne rozpatrzenie nie wolno zaś traktować na równi z łańdą farsą, to też powrócimy jeszcze raz do niej. Tu jedynie podnieśli i zaznaczyć musimy, iż obok lwowskiej najsławniejszym w ostatnich czasach nabytkiem.

Gra artystów zadowolili musiela najwybredniejszego znawcę. Szczerą podziękę złożyć musimy pani Żelazowskiej, która rolę Ludwki opracowała znakomicie; należąc ona będzie w repertoarze artystki do najcenniejszych. We wczorajszej grze jej widoczna była w każdym słowie staranność, która powinna być przykładem dla innych artystek.

Pani Stachowicz nie miała wczoraj popisowej roli. W pierwszym akcie natrafila — że się tak wyrazimy — we właściwy ton; akt drugi wypadł o wiele lepiej. Pani Otrembina odegrała rolę gubernatki Angielskiej poprawnie.

W mezczyzn na pierwszy plan wysunęli się pp. Fiszler i Żelazowski. P. Żelazowski w niebardzo wdzięcznej roli Leopolda okazał dowodnie, co dobry artysta znaczy. Pewne sprzeczności psychologiczne, w charakterze Leopolda przez autora popełnione, artysta swą doskonałą gra prawie zupełnie wyrownał. P. Fiszler w roli niepomohamowego żarłoka stworzył postać znakomitą.

Lni artyści a mianowicie pp. Woleński, Chmieliński, Trapszo, Wysocki i Dębicki odegrali swe role nader poprawnie.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek na ogólne żądanie „Rycerskość wieśniacza” opera w 1 akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozzetti i Menasciego, muzyka Piotra Mascagniego. Zakończy: „Chory z urojenia” (Le malade imaginaire) komedia w 3 akt. (Moliera w przekładzie Józefa Wiaty. — Jutro po raz drugi „Prawa serca” komedia w 4 aktach Kazimierza Żelazowskiego.

Koncert Klubu pocztowego wypadł, jak było zapowiedziane i jak się spodziewać można było po doborowym programie — wyśmienicie. W części muzycznej wielkie, a oczekiwane wrazenie wywarły: Largo Handla i Serenada Olschlegla, w których to utworach arę objął p. Molnar, dalej niezwykłej siły i dźwięku głos panny Dwornickiej w arji z Giocondy, a wreszcie znakomicie wykonane, dzięki p. dyrygentowi Orłowskiemu, choralne śpiewy: „Fisjanki” i „Serenada zimowa.” O części foteafonowej dość powiedzied, że objęła ją pani Maciejowska, a koncert Webera nr. 79, który z towarzyszeniem orkiestry tak wybitna pianistka wykonała, przyjęty został przez liczną zebraną publiczność z prawdziwym entuzjazmem. Niemiejszy zachwyt wzbudziły terost panny Askanazy i pp. Sienkiewicz i Bojarskiego i duet dwóch ostatnich. W ciągu wieczoru przedstawił p. Fiszler swego „Bakalarza starej daty” i naturalnie do też roznieśliśmy wszystkich widzów. Ukarałi go też za to, zmuszając do kikutastorazowych ukłonnów za oklaski. Orkiestra p. Mazaka rozpoczęła i skończyła wieczór, którego urządzenie zaszczyt przynosi artystycznemu smakowi komitetu urządzającego. Powodzenie to zawdzięczyć należy głównie łaskawemu protektoratowi pani dyrektorowej Seferowiczowej i staraniom uprzejmych pan, które zasiadały w komitecie. Koncert klubu pocztowego u wszystkich słuchaczy, między którymi znajdowało się wielu zapalonych amatorów i znawców muzyki — pozostał na długo niezatarte wspomnienie.

Literatura.

* Z Akademii Umiejętności. Na posiedzeniu wydziału filologicznego 13 maja, przedłożył dr. Ulanowski swą rozprawę „O pracach Jana Januszowskiego, dotyczących kodyfikacji prawa polskiego.”

* Pierwotank. czyli pierwsze sw utwory beletrystyczne uwiła panna Zofia Gergowiczówna w jeden bukietik-tomik o 261 stronach i z etykietą Br. Tpey wydała właśnie we Lwowie. Jeśli już nie sam cel wydawnictwa, mianowicie wsparcie funduszu weteranów z r. 1863, to pojawienie się nowej pracowniczki, sięgającej po skronny listek sławy, godne zaznaczenia. Pierwszy występ piśmienniczy panny Gergowiczówny nosi na sobie zalety i wady wszystkich młodych pisarzy. Nastroju sentymentalnego, braku miary w wykonaniu obok myśli pięknych, może zbyt przytłumiających samą osnovę, nie brak w „Pierwotankach”; w każdym jednak razie nie chybił rozkwit talentu autorki, jeśli wspaniało będzie samodzielne spostrzeżenie, którego czytanie choćby najlepszych wzorów nie zastąpi.

* Zawieszono czasopismo Szkolnictwo ludowe, po przerwie 7-miesięcznej, zaczęło z dniem 20 b. m. znova wychodzić w Nowym Sączu. Jako odpowiedzialny redaktor podpisuje się p. Jan Litwiński.

* G. Kohn. Szesnaście tom wydawnictwa na cele dobroczynne w Samborze opuścił prasę drukarską. W obszernej przeszło 400 stronnie obejmującej książce, znajdujemy przez bogatego działu ilustracyjnego, szereg prac literackich przeważnie z zakresu beletrystyki. Obok imion znanych zaszczytnie w literaturze jak Seweryna Duchńska, Agaton Giller, Bron. Zamojski, Szczepan Morawski i G. Kohn, zawiera rocznik samorski próbki młodszych autorów z których na pochwałę zasłużyli A. Barański, Bolesław Andrzejewicz (który zamieszczył z talentem napisany dramat „Konrad Mazowiecki”) Emil Hołod i kilku i innych.

Malarstwo.

* Obraz Matejki „Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna” nabył p. Polyak na ongdajszej aukcji obrazów br. Eichlera Eichlerona w Wiedniu, za cenę 2.563 zł. Również na tejże licytacji sprzedano

obrazy Kozakiewicza „Wątpliwy interes” za 422 zł. i „Rodzinę cygańską” za 410 zł. dalej W. Sznera „Karczma” i „Przerwaną jazdę” oba za 1.050 zł.

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy przedłożył na bieżącej sesji sejmowej wniosek utworzenia dalszych 29 okręgów sanitarnych. (Dotąd istnieje 14 okręgów ustanowionych w r. 1892.) Nowo utworzyć się mające okręgi sanitarne przypadają w pow. bobreckim w Strzeliskach i Wybranowie; w pow. borszczowskim w Skale, w pow. brodzkim w Szczurówicach i Toporowie; w pow. dumorowskim w Rybotyczach i Nowem mieście; w pow. dolinańskim w Perechinsku i Rożniatynie; w pow. drohobyckim w Podburzu i Stebniku-Schodnicy; w pow. gródeckim w Jauowie; w pow. kałuskim w Wojniowie i Krasnem; w pow. przemyskim w Medyce; w pow. przemyślańskim w Dunajewie; w pow. rawskim w Lubyżu; w pow. rohатыńskim w Podkaminu; w pow. sanockim w Jaśliskach; w pow. sokalskim w Tartakowie; w pow. staromiejskim w Chyrowie; w pow. stryżomiejskim w Korszynie; w pow. zbarskim w Nowosiolcu; w pow. tarnobrzelskim w Grębowie; w pow. horodeńskim w Czernelicy i Obertynie.

Ponieważ otwarcie tychże nastąpiło 1 lipca, przeto wydział krajowy żąda na takowe kredyty 5500 zł. na rok bieżący i dalszego kredytu 11.000 zł. na r. 1894.

Wydział krajowy celem uregulowania sprawy poboru opłat od spadków do rzecz funduszu szkolnego krajowego, przedłożył sejmowi na bieżącej sesji projekt nowej ustawy w tym przedmiocie. Opłata ma być pobierana od spadków powyżej 300 zł. do 1000 zł. w kwocie 1 zł. Jeżeli czysty spadek przewyższa sumę 1000 zł. wynosić będzie opłata od każdego 100 zł. przy spadkach nad 1000—5000 zł. 35 ct.; nad 5000—10.000 zł. — 30 ct.; nad 10.000—20.000 zł. — 35 ct.; nad 20.000—30.000 zł. — 40 ct.; nad 30.000—40.000 zł. — 45 ct.; nad 40.000—50.000 zł. — 50 ct.

Wedle tej stopy opłata ma być wycierzaną wtady, jeżeli spadek przechoodzi na wdowca lub wdowę, albo też na dzieciadko koniecznych. W innych zaś wypadkach opłata ta podwyższoną będzie o 50 proc.

Na wczorajszym posiedzeniu sejm układowy przedłożono sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie regularnego zwolnienia sejm. Sprawozdanie projektuje grudzień jako miesiąc, w którym sejm regularnie zwolniony być winien, oraz żąda, aby miesiące styczni i luty pozostawione były na załatwienie spraw sejmowych.

Przybyły do Wiednia Giers wygłala bardzo źle i tylko z trudnością może się poruszać. Cesarz odwiedził go wczoraj i zabawił u niego przeszło 20 minut. Również hr. Kalnoky odwiedził Giersa. Koła polityczne różnie komentują krok ten cesarza. Większość widzi w tem niekłamane zamiarowanie cesarza Franciszka Józefa do p-ojku. Giers dziś popołudniu odjeżdża do Petersburga.

W teatrze Politeama Rossetti w Tryjeście podczas przedstawienia, na którym znajdowało się wiele audytorium, pewna liczba młodych ludzi zorganizowała demonstrację wóską przez rozrzucenie kwiatów chryzantem, wśród głośniejszych oklasków jednej części publiczności, a protestu drugiej. Przedstawienie przerwano. Siedmiu opierających się władzy młodych agentów handlowych i studentów aresztowano i ukarano policyjnie za publiczny skandal.

Minister prezydent Wekerle oświadczył w węgierskiej Izbie posłów, że za kilka dni, wbrew tendencyjnym pogłoskom, wniesie kościelno-polityczne przedłożenie.

Z rozkazu generał-gubernatora zamknięto w Warszawie pięć zakładów freobelskich, założonych i utrzymywanych przez Polki, a to z powodu „dostrzeżonych tam systematycznych przekraczań zatwierdzonego programu.”

Majstrowie fabryczni w Łodzi, wydaleny z fabryk wskutek nieznajomości języków krajowych nie opuszczają miasta, ale organizują zbiorowe lekcje tych języków, po których nauczaniu się, spodziewają się zająć na nowo utraczone stanowiska.

Z Petersburga donoszą: Zarządzone przez projektowaną budowy fortyfikacji i koszar, wybudowanie lazaretów wojskowych w Chelmie, Siedlech i Łomży.

Generał-gubernator fiński ogłosił rozporządzenie, zawierające ostre nawiązanie do artykułu, umieszczony niedawno w dziennikach fińskich, w którym występowało przeciw władzy monarszej (!) i kościelowi prawosławnemu. Rozporządzenie kończy się zwrotem do redaktorów, grożącym użyciem środków radykalnych w razie powtarzania się podobnych wykrezeń.

Cesarz Wilhelm wręczył papieżowi przy pożegnaniu kolorowaną fotografię, przedstawiającą całą jego rodzinę. Papież wiele uradowany oświadczył, że fotografia tę umieści obok portretu cesarza Wilhelma I, który mu podarowała cesarzowa wdowa.

Konflikt pomiędzy obiema Izbami parlamentu francuskiego co do budżetu, nie jest jeszcze załatwiony. Ministrowie Dupuy i Peytral usiłowali daremnie doprowadzić do pojednania, nawiązując konferencje pomiędzy prezydentami senatu i Izby posłów, oraz członkami komisji finansowej senatu.

W niedzielę odbyły się ściślejsze wybory do paryskiej Rady miejskiej. Wybrano 19 radykałów, 3 socjalistów, 4 umiarkowanych republikanów, 2 rewizjonistów (bulanżystów) i 5 zwolenników przywrócenia Sióstr Miłosierdzia.

Po głosowaniu nad bilem irlandzkim zebrali się posłowie irlandzcy we foyer Izby posłów i korporacyjnie wyszli na ulicę, śpiewając hymn narodowy: „God save Ireland”. Przed parlamentem zebrali się tłum ludności, który wychodzących deputowanych liberalnych witał sympatycznie.

Z portu Hull rozwija się groźny dla handlu angielskiego ruch robotników dokowych. Właściciele okrętów urzęli się zmuszonymi zerwać rokowania z robotnikami. W sobotę w nocy przyszło do starcia pomiędzy strejkującymi a policją, przyczem po obu stronach kilka osób odniosło rany. Strejkujący robotnicy podpalili w niedzielę składy drzewa i rzucili się na parosiatek „Rigi” policja jednak zdołała ich odeprzeć. Chodzi głównie o to, czy robotnicy dokowi innych portów do nich się przyłączy.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Cesarz odwiedził wczoraj rosyjskiego ministra Giersa w Grandhotelu o godzinie 5 popołudniu.

O godz. 2. popołudniu przyjął cesarz serbskiego pułkownika Zdrawkowicza, który wręczył własnoręczne pismo króla serbskiego, notyfikujące wstąpienie na tron.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Na ostatnich wspólnych konferencjach ministerjalnych ułożony został wspólny budżet. W budżecie tym zostały uwzględnione wydatki, spowodowane powiększeniem liczby oficerów, tudzież stanu kompanij o 9 żołnierzy, wreszcie także spowodowane powiększeniem artylerji. Zwiększenie wydatków z tego tytułu wynosi 4 do 6 milionów zł., innych powiększeń nie będzie.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Minister Baquehem lekko zaniemógł.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Wielką sensację i popłoch między tutejszymi liberałami wywołała wiadomość z Pragi, że za wdaniem się żydów kolonialnych, chciał młodoczeski poseł Zeln także żyd (inni posłowie żydzi znajdują się w klubie staroczeskim i niemieckim) wnieść w sejmie interpelację z powodu antyżydowskich burd w Kolonie i okolicy, ale nie mógł uzyskać nawet 20 podpisów, potrzebnych do wniesienia interpelacji.

Delegacje wspólne mają obradować od 25. maja do 24. czerwca.

Budapeszt d. 25. kwietnia. W powrocie z Włoch bawili tutaj ministrowie bułgarscy Stambulow i Greków. Ministrowie Wekerle i Pejervary złożyli im wizyty.

Od dwóch dni jest policja w wielkim ruchu, z powodu że do sklepu hurtownika maki Henryka Hassz, położonego na najwyższej ulicy peszteńskiej, Andrassy, wdarli się złodzieje, i rozbiwszy kasę wertheimowskiej zabrali 40 do 50 tysięcy zł. gotówką i serwis srebrny na 12 osób.

Ostrzyhom (we Węgrzech) d. 25. kwietnia. W kopalniach węgla Anhaltal wybuchł podczas wypoczynku pożar; kilku robotników zginęło.

Grac d. 25. kwietnia. Liczba cieśli strejkujących wzrosła z 500 do 1.400. Kilka pomniejszych grup strejkujących, które potworzyły się na ulicach, rozeszło się spokojnie na wezwanie policji.

Berlin dnia 25. kwietnia. Komisja wojskowa przyjęła już sprawozdanie o reformie wojskowej i uchwaliła wyrazić sprawozdawcy, Groeberowi, podziękowanie. Ostatnie posiedzenie wyznaczono na 26. bm. Drugie czytanie przedłożenia wojskowego w pełnej Izbie nastąpi d. 25. maja.

Berlin d. 25. kwietnia. Nordd. Allg. Zty. oświadcza, że pogłoska, jakoby cesarz dał kanclerzowi Caprievemu carte blanche na rozwiązanie rajchstagu, jest zmyśloną.

Jak z Rzymu donoszą, w oślych Włozzech z manifestacjami na cześć obojga królestwa łączono manifestacje na cześć cesarstwa niemieckiego.

Paryż d. 25. kwietnia. W Dahomeju panuje spokój zupełny. Komisja dla wytyczenia granicy między posiadłościami francuzkimi a niemieckimi ukończyła swoje prace.

Generał Dodds odpłynął do Francji. Paryż dnia 25. kwietnia. Dr. Flauchaub wypróbował, że nafta jest niezawodnym środkiem przeciw dyfterji. Dotychczas tym sposobem wyleczył

40 osób — leczenie odbywa się z pomocą godzinnej pensjonowania.

Londyn d. 25. kwietnia. Z powodu przyjęcia honorule przez Izbę posłów w drugim czytaniu przyszło w Irlandji między Irlandczykami a unionistami we wielu miejscach do krwawych turd.

Berag (na Morawie) d. 25. kwietnia. Wiele przemysłowców oświadczyli, że pozwolą robotnikom świątkować 1. maja, jeżeli o to poproszą.

Zagrzeb d. 25. kwietnia. Z Belgradu donoszą, że metropolita Michał ma na własne żądanie być spensjonowany i że żyjący tutaj biskup Zico Ruzic ma na jego miejsce zostać metropolitą serbskim.

Belgrad d. 25. kwietnia. Pułkownik Diuricz, były minister wojny, uda się do Liwadi do cara z notyfikacją o wstąpieniu króla Aleksandra na tron.

Dział ekonomiczny.

— Z Izby handlowej. Wczorajsze posiedzenie, które zajął wiceprezes p. Piepess, odbyło się w nowym lokalu na placu Halickim.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego postawił p. Gubrynowicz wniosek, w sprawie nazwania „hellers” nie halerskim al groszem. Mowca zaproponował, ażeby Izba za pośrednictwem namiestnictwa udała się do ministerstwa handlu z prośbą o zaprowadzenie w urzędowym języku polskim nazwy „grosz” a nie halers. Izba wniosła ten jednołonośnie przyjąć.

Po przyjęciu do wiadomości załatwionych przez prezydium spraw bieżących przystąpiono do rozpraw nad reformą dorozkarską. Izba zgodziła się na pozostawienie dorozek jednokonných obok parokonných, którym to ostatnim przynajmniej pewne podwyższenie taryfy. Jednokonki będą miały jeano tylko tylne siedzenie, a ich woźnice będą obowiązani do jednolitego stroju. Natomiast t. zw. dorozki drugiej klasy, wstrętnie brudne, żydowskie hehlikuy zostaną zupełnie usunięte. Następnie uchwalila Izba odnieść się do ministerstwa z przedstawieniem braków w lwowskim urzędzie telegraficznym i jego przepisach. Liczni mowcy uskarżali się po pierwsze na to, że depesze nadane na lwowskich filjach, odsyłają się do głównego urzędu tylko sześć razy na dzień, a tylko IV filia komunikuje się z urzędem głównym co pół godziny — dalej skarżyli się mowcy na późne doręczanie depesz, których przedź niź po 3 lub 4 godzinach, po pojeściu do Lwowa otrzymać adresat lwowski nie może i wreszcie żalono się na przepisy manipulacyjne, wskutek których n. p. depesza nadana do Czerlan via Lwów wprzód przechodzi po drucie, niż telegram do Lwowa wprost adresowany. Tym sposobem dzieje się, że z Wiedniem, Krakowem i w ogóle z całym zachodem łatwiej może się skomunikować prowincja niż stolica. Podniesiono też z naciskiem, że w skutek tej urzędowej manipulacji na telegrafie dwukrotnie tego samego dnia porozumieć się z kims telegraficznie w wyjątkowych tylko wypadkach można.

Po uchwaleniu rozporządzenia kroków u ministra handlu w tej sprawie zamknął przewodniczący posiedzenie.

— Handel bydłem. Targi i jarmarki na nierogaciznę, oraz wywóz tejsze z powiatu bobreckiego zostały napowrót dozwolone.

— Z Lipska. Na targu tutejszym obok galicyjskich i węgierskich zaczynają rosyjskie coraz bardziej zyskiwać pokup z powodu niezmiernie niskich cen. Na święta płacono świętych jej kopy (64 szt.) po 2-80 mkr., węgierskie, rumuńskie i czeskie po 2-70, galicyjskie po 2-60. Podobnie w Hamburgu popyt jest za masłem galicyjskim, którego 100 kl. płać po 68—70 mkr.

Po uchwaleniu rozporządzenia kroków u ministra handlu w tej sprawie zamknął przewodniczący posiedzenie.

— Handel bydłem. Targi i jarmarki na nierogaciznę, oraz wywóz tejsze z powiatu bobreckiego zostały napowrót dozwolone.

— Z Lipska. Na targu tutejszym obok galicyjskich i węgierskich zaczynają rosyjskie coraz bardziej zyskiwać pokup z powodu niezmiernie niskich cen. Na święta płacono świętych jej kopy (64 szt.) po 2-80 mkr., węgierskie, rumuńskie i czeskie po 2-70, galicyjskie po 2-60. Podobnie w Hamburgu popyt jest za masłem galicyjskim, którego 100 kl. płać po 68—70 mkr.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25 kwietnia. (Z Izby handlowej). Akcje za sznitę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218 50 do 221 50. Kolej Lwów-Czern. Jaska po 200 zł. w. a. 261 50 do 264 50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365. — do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215. —

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow w 4 lat 101 00 do 101 70, 5% w 10 lat 100 00 do 110 70, 4 1/2% los. w 5 lat 100 00 do 100 70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 5 lat 100 00 do 101 20. 4% los. w 4 1/2 lat 97 00 do 98 00, 4% los. w 5 lat 100 00 do 101 20, 4% los. w 5 lat 97 00 do 98 00.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. — do —. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50. — do —.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105. — do —. Galic. funduszu propinazynego 4% 96 90 do 97 60. Bukow. funduszu propinazynego 5% 102. — do —. Kom. banku II. em. 102. — do —. Polityka krajowa z 5% m. k. 183 60, z 4% 104 50 do —, z ruku 1893 4 1/2% 100 50 do 101 20, 4% los. w 4 1/2 lat 97 00 do 98 00, 4% los. w 5 lat 100 00 do 101 20, 4% los. w 5 lat 97 00 do 98 00.

Losy miasta Stanisławowa 35. — do 38. —. Waluty: Dukat cesarski 5 7/8 do 5 84. Nastro leonard 8 69 do 9 79. Półimperyal rosyjski 9 80 do —. Rubel rosyjski srebrny 1 27 do 1 27 1/2. Rubel rosyjski papierowy 1 26 50 do 1 27 50 1/2. Marki niemieckie 59 60 do 60 10.

Wiedeń d. 25. kwietnia (telegraficznie). Kenty: wspólna papierowa 98 40, srebrna 98 52, austr. koronowa 95 15 złota —, węg. koron. 95 05 złota 115 65.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych: Kolej Karola Ludw. 219 25, Czernowieckiej 266 50. Północnej 296 50. Państwowej 307 50. Północno-zachod. 140 25. Węg. półn.-wchod. 208. —. Północno-wschod. (Lombardy) 112 75, arc. Albrechta (za 200) 95 75. Bukow. Karola Ludw. lokalnych (za 200) 177. —. Kotonaryjskich (za 200) —. Akcyje banków: austr. węgierski na 600 zł. 98 7. —. anglo-aust. 153 75, Länderbanku 257 30. Unionbanku 263 75, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 148. —. czesk. Banku eskont. za 200 zł. 530, galic. Banku hipot. za 200 zł. 370, galic.

banku dla handlu i przemysłu za 200 —. chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 119 60. Związowska banka 112 75. Kredyty austr. 343 87. Kredyty węg. 401 25.

Polityczki publiczne: Gal. obligi indom. 105. —. Gal. propinazyn 97 00. Bukow. propin. 108. —. Buk indom. 105 50, 4 1/2% pr. gal. kraj. z r. 1888 i 84 101. — z r. 1891 98. —

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110. —. Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102 50. Gal. Tow. kred. ziem. 97. —. 4 1/2% pr. Banku krajowego 100 50, bukow. Zakład kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędz. 102. —

Losy: austr. Czerw. krzyża 20 00, węg. Czerw. krzyża 18. —, Basylika 9 00, Krakowie 23 75. Stanisławowskie 36. —. Waluty: Ruble papier. 126 75, 20-markówki 11 97, 20-frankówki 9 71, coverings 12 23, tureckie liry żyto 10 90, 100 markówki 59 35, włoskie liry 100 lirów 46 75.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne. Lwów 25 kwietnia. Bank rolm. notują za 100 kłogr. loco Lwów: Pšenica gotowa 7 50 do 7 80. Żyto gotowe 5 90 do 6 10. Owies obierany 5 30 do 5 70. Jęczmień 4 25 do 5. —. Respek 11 50 do 12. —. Groch 5 50 do 6. —. Wyka 4 50 do 5. —. Kukur. 4 75 do 5 25. Hreczka 7. — do 7 75. Kukur. stara 5 30 do 5 60, nowa 4 70 do 5 10. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniszywa czerwona 60. — do 75. —, biała 65. — do 80. — szwedzka 6. — do 80. —. Spirytus za 10 000 lit. prot. str. loco stacyi kolei 11 50—11 75.

Uspoknienie spokojne, tendencya eo do przeszy zrzepaku i spirytusu zwykłego.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cenie od wyrazu.

PRZEZARYDY do ratowania była w wy-
padkach dławienia, wzdęć, kolek itp.
z drutu stalowego sprężystego) po zhr. 8-10
poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny
we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw
katedry). 535

STANISŁAW HORSZOWSKI, Lwów,
Ososińskich 12. Fortepiany, pianina,
harmonium, instrumenta mechaniczne (ari-
stony, manopany etc.) Na raty. Cenniki
gratis. 534

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława
B. Sataly, Sykatuska 6 we Lwowie, zarzą-
ca do poleceń rządów ekonomicznych,
ekonomów, leśniczych, egzaminowanych go-
sialników, ogrodników. Guwernantki, bony,
panny służące i służy wszelkiego rodzaju.
511

2 wagi do ważenia bydła
każda o sile 1000 klg.

2 wagi mostowe
każda o sile 4000 klg.

ze skalą, ruchomą wagą, sztanga żelazna
i trawersami, wszystkie 4 całkiem nowe,
nieużywane, nadarzone, pochodzące ze
sławnej fabryki Buganyi & Co., silnie
zbudowane, urządzone załeczone dla każde-
go wieższego gospodarstwa, fabryki, mły-
nu, gorzelnii, gminy, a to pod rygorami
grzywny, oświadczane przez odnoszą wia-
dzą, pojedynczo, z powodu śmierci bardzo
tanie do sprzedania. 4392

Zofia Hemmer,
właścicielka dóbr, 8. Bezirk, Hutzgasse
Nr. 23, Parterre 4, Wien.

C. k. pierwsza uprz. w.
Fabryka mebli żelaznych
Ang. Kitchelt'a Spadkob.
c. k. dostawców nadzwyczajnych,
dostawców m. Wiednia.
Składy:
w Wiedniu, 1., Fährtaerstrasse 42
(pomiędzy ulicami Augustinerstrasse i
Maysedergasse).



Cennik Nr. 2 zawierający: meble
ogrodowe, namoty, figury do fon-
tan itp. Ilustrowany cennik Nr. 1 za-
wierający: łóżka, wkłady do łóżek
umywalnie itp. rozsyłamy na żądanie
gratis. 4432

We LWOWIE w magazynie:
Gebhardt & Christianus.



Ekstrakt orzechowy

do farbowania włosów.
WYNAJMUJE **A. Maczyskiego**, mera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest
z zielonych łupin orzecha włoskiego,
najłatwiej i najpewniej farbować można
swoje włosy na kolory: blond, szary,
brązowy i czarny; nadając włosom naj-
dalej po 15 min. kolor właściwy, tak że
kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flak. ekstraktu orzechow. zł. 3.-
1/2 flak. ekstraktu orzechow. „ 2.-
1 szkl. pomady orzechowej „ 1.-
1 flak. olejku orzechowego „ 2.-
1/2 flak. olejku orzechowego „ 1.-
We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt.
i w składzie materyałów Al. Hübnera.

KASY stare i nowe sprzedaje
najtaniej
EMIL WEINER
Wien I., Salzbergasse 4

Kredytowe Ziemskie
Główna wygrana 150.000 zhr. wal. austr.
Clagnienie już 1. maja.
PROMESY (Boden) po zhr. 1 1/2, 1 50 et. stempel.
Główna wygrana 50.000 zhr. wal. austr.
Clagnienie dnia 5. maja. 4433
Obie Promesy razem tylko 6 1/2 zhr. w. a.
Wechselstuben-
Actien-Gesellschaft „Mercur“
I., Wollzeile 10.
Mariahilferstrasse 74 B. Wien.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i 3083
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie są znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wy-
wiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lubow dnia 31 Stycznia 1890.
Dyrekcja.

Potrzebny 4431
Generalny Zastępca
dla Galicji, z kaucją, dla
Cathreiner a pat. Przyrzędu do
otwierania i zamykania drzwi
z odległości (Farnschlösser),
który ma wielkie powodzenie
zarówno w składach żelaznych
jak galanterijnych. Prowidza
wysoka. Oferty z referencjami
adresować: W. I. 3704 Haas-
senstein & Vogler (Otto
Maass) Wien I.

Artykuł ludowy
patentowany we wszystkich krajach.



Ostrzegamy przed zakupem szkodliwych
potników, które w sposób oszukawczy no-
szą na sobie stempel: „System Canfield“.

„STANY“
czasopismo społeczne i literackie
rozpoczęło z dniem 1. kwietnia b. r. drugi kwartał
swojego istnienia.
W walce przeciw trzem i altarom, rezerwy międzynarodowy
soyjalizm rozkładają swą działalność i na nasz kraj wolny dawniej od
zarazy. Cała zdyktowała część naszej pracy stoi w jego usługach i z całą
zaciekleścią obrotach przybyszów, narodowe nazze żądanie ideaty, balamnei
naszą młodzień i domowym naszym zagraża ogniskom.
Rzuconą społeczeństwu rękawicę, myśmy podjęli i walczymy w
Stanach przeciw destrukcyjnej działalności czerwonego internacjonalu.
Sądzimy, że od walki, która o losie naszym i całej naszej przyszłości za-
decyduje, nikomu usunąć się nie wolno i zapraszamy wszystkich, dla
kogo wyraz narad i wiara nie pustym tylko są dźwiękiem, do jak naj-
energiczniejszego poparcia naszych usiłowań. Numer okazawce wysyła-
my na żądanie gratis i franco. Prenumerata wynosi:
rocznie 4 zhr., półrocznie 2 zhr., kwartalnie 1 zhr.
Adres Redakcyi i Administracyi Stanów: Lwów, Arsenalska 6.

Elektryczne lampy żarowe
własnej fabrykacji (patent Lane-Fox)
o każdym natężeniu i kolorze, wszędzie przydatne,
wielkiej trwałości, a bardzo oszczędne, dostarczają
po najtańszych cenach 3591
KREMENEZKY, MAYER & Co.
Wien, IX., Severingasse Nr. 2.
Dzienne produkty 3 tysiące lamp żarowych.

Z ces. król. uprz. w. fabryki
Regenharta & Raymanna we Freiwaldau
c. k. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
Plótna, stołową bieliznę,
ręczniki, chustki, ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel 4212
JANA RIEDLA WE LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restaura-
torom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

PROMESY po zhr. 4 1/2, 1 50 et. stempel.
Główna wygrana 150.000 zhr. wal. austr.
Clagnienie już 1. maja.
PROMESY (Boden) po zhr. 1 1/2, 1 50 et. stempel.
Główna wygrana 50.000 zhr. wal. austr.
Clagnienie dnia 5. maja. 4433
Obie Promesy razem tylko 6 1/2 zhr. w. a.
Wechselstuben-
Actien-Gesellschaft „Mercur“
I., Wollzeile 10.
Mariahilferstrasse 74 B. Wien.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i 3083
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie są znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wy-
wiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lubow dnia 31 Stycznia 1890.
Dyrekcja.

KORDJANA UJEJSKIEGO
PIERWIOSNKI
z ilustracjami
STANISŁAWA RADZIEJOWSKIEGO.
Cena 1 zhr. 4435
Do nabycia w księgarni
Jakubowskiego i Zadurawicza
we Lwowie, plac Maryacki.

Przeżył w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane

HERBATY
chińskie
po zhr. 2, 2 80, 3-80, 4, 4 40, i 5 za 1 fut.
Wyslewiki herbaciane
po zhr. 1 50 i 1 70 za fant = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3709

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek 1. 42

„STANY“
czasopismo społeczne i literackie
rozpoczęło z dniem 1. kwietnia b. r. drugi kwartał
swojego istnienia.
W walce przeciw trzem i altarom, rezerwy międzynarodowy
soyjalizm rozkładają swą działalność i na nasz kraj wolny dawniej od
zarazy. Cała zdyktowała część naszej pracy stoi w jego usługach i z całą
zaciekleścią obrotach przybyszów, narodowe nazze żądanie ideaty, balamnei
naszą młodzień i domowym naszym zagraża ogniskom.
Rzuconą społeczeństwu rękawicę, myśmy podjęli i walczymy w
Stanach przeciw destrukcyjnej działalności czerwonego internacjonalu.
Sądzimy, że od walki, która o losie naszym i całej naszej przyszłości za-
decyduje, nikomu usunąć się nie wolno i zapraszamy wszystkich, dla
kogo wyraz narad i wiara nie pustym tylko są dźwiękiem, do jak naj-
energiczniejszego poparcia naszych usiłowań. Numer okazawce wysyła-
my na żądanie gratis i franco. Prenumerata wynosi:
rocznie 4 zhr., półrocznie 2 zhr., kwartalnie 1 zhr.
Adres Redakcyi i Administracyi Stanów: Lwów, Arsenalska 6.

Elektryczne lampy żarowe
własnej fabrykacji (patent Lane-Fox)
o każdym natężeniu i kolorze, wszędzie przydatne,
wielkiej trwałości, a bardzo oszczędne, dostarczają
po najtańszych cenach 3591
KREMENEZKY, MAYER & Co.
Wien, IX., Severingasse Nr. 2.
Dzienne produkty 3 tysiące lamp żarowych.

Z ces. król. uprz. w. fabryki
Regenharta & Raymanna we Freiwaldau
c. k. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
Plótna, stołową bieliznę,
ręczniki, chustki, ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel 4212
JANA RIEDLA WE LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restaura-
torom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

PROMESY po zhr. 4 1/2, 1 50 et. stempel.
Główna wygrana 150.000 zhr. wal. austr.
Clagnienie już 1. maja.
PROMESY (Boden) po zhr. 1 1/2, 1 50 et. stempel.
Główna wygrana 50.000 zhr. wal. austr.
Clagnienie dnia 5. maja. 4433
Obie Promesy razem tylko 6 1/2 zhr. w. a.
Wechselstuben-
Actien-Gesellschaft „Mercur“
I., Wollzeile 10.
Mariahilferstrasse 74 B. Wien.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i 3083
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie są znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wy-
wiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lubow dnia 31 Stycznia 1890.
Dyrekcja.

„Marjówka“ zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).
Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowo urzą-
dzenia tak działów leczniczych jak i pomieszczeń (w wielkiej części z wiesz-
kami i balkonami) wedle najnowszych wynagań. Wzborna obłita woda źródła-
na, masaż, elektryzowanie, inhałacyjne, gimnastyka, kąpiele elektryczne, sto-
żeczna i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Dostatek
kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przy-
tykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Ombibus
kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią tele-
foniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i za-
mówienia przyjmują:
Zarząd Zakładu wodoleczniczego
„MARJÓWKA“.
4408

MAGAZYN
J. DREXLER I SYNÓW
znaczenie powiększony
we Lwowie, plac Kapitulny 1. 2
założony w roku 1837 4434

Kompletne wyprawy od najskromniej-
szych do najbogatszych.
Płótna rumburskie (Lagnera i Synów).
Stoła bielizna (Legenhardta i Ray-
manna).
Drelichy liberyjne i na materas.
Ręczniki, chustki do nesa.
Bielizna męska.
Bielizna systemu Dr. Jägera i księża
Kneippa.
Schirtingi i Szfony (Schrolla i Syna).
Weba Kling na bielizną i przedziada.
Flanels, Barochany kolorowe i białe.
Łóżka dziecinne z siatkami.
Siaty i Kretony francuskie.
Pończochy i skarpetki (Mielika).
Cerały i gutaperchy.
Firaaki, Chocinki, Portyery.
Dywany angielskie (S. Grossleja).
Kąpy na łóżka i stoły, gobelinowe
utróbotowe, wełniane i gobelinowe.
Koce wełniane systemu Dra Jägera i
sławickie. — Koce na konie.
Chustki wełniane damskie.
Owosa wełna, bawełna i wata.
Edzka żelazna i wkładki druciane.
Łóżka dziecinne z siatkami.

Wielki skład najgustowniejszych i najnowszych materyj na meble.
Własnego wyrobu doborowa pościel, kołdry
i materace. Peduski pierzane i wełniane
Sienniki zwykłe, sprężynowe itp. rzeczy.
Cenniki i próbki na żądanie gratis i franco.

Zakład wodoleczniczy w Ischl (Kaltenbach).
W najpiękniejszym położeniu, nowo rozszerzony i przebudowany. Największy
komfort. Niskie ceny. Alieście. Szwedzka gimnastyka lecznicza. Kuracya dyc-
teczna i klimatyczna. Kąpiele elektryczne i borowinowe.
Początek sezonu 1. maja.
Bliższych objaśnień udziela najchętniej właściciel lub kierujący lekarz zakładu:
Dr. Alfred Winternitz Wiedeń, IX. Porzellangasse 31a.
Dr. Henryk Hertzka Wiedeń, I. Habsburgergasse 5.

Dla mężczyzn!
Najpiękniejszym wynalazkiem obecných czasów jest bezsprzecznie galwa-
niczno-elektryczny aparat do samodzielnego użycia, który w osłabieniach
siły męskiej zawsze okazał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich
krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się
niewiedocznie w kieszeni kamizelki. — Opis przyrządu darmo. —
W zamkniętych kopertach na nadstaniem 10 ct. w markecie. Do nabycia u
właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfelda**, Wien, I. Schuler-
strasse 18. 4300

BRYLANTY
tak nowe jakoteż okazów
w wielkim wyborze zawsze u
J. DĄBROWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka 1. 17.

Kąpiele morskie WYK nad Föhr.
Klimatem najłagodniej-
sinnoscia najczystszej
kieb miejsce kąpielowyh
Szczegółowe prospekty z podaniem najkrótszej drogi, jakoteż wszelkie
wyjaśnienia rozsyła na żądanie Zarząd zdrojowy i właściciel zakła-
du G. C. Welgelt. 4426

Obwieszczenie.
Niniejszem podaję do wiadomości, że kamienioło-
my miejskie Trembowelskie, znane z najlepszej jako-
ści kamienia, objąłem w dzierżawę, w których wyra-
biają się rozmaite płyty chodnikowe, kostki do bruku,
schody, odźwirki, stoły, ławki, pomniki, toczydła,
bruski itp.
Upraszam o łaskawe zamówienia, które niezwłó-
cznie wykonuję. Ceny wyrobów kamiennych umiarko-
wane. Na żądanie udzielam cenniki.
M. Steinig, w Trembowli.

TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez
Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tuzdzieł
pasy do maszyn, liny katarowe i promowe, gurty do wy-
bijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby osobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, franki do okien,
siatki do kółeczek tróciennych, torbki myśliwskie, hamaki, sieci do połowania,
sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne
zamówienia.
Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy,
w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowy
towarzystwa handlowego; w Żalicyu Towarzystwo produkcyjne i hand-
lowe; w Dębicy Towarzystwo handlowe; w Tarnowie handel A. Swiderskiego.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Świechowicki. Ks. Leon Pastor.

WŁADYSŁAW LUDWIK hrabia
KALINOWSKI
właściciel dóbr ziemskich, urodzony dnia 2. kwietnia 1831
po krótkich cierpieniach zmarł w poniedziałek dnia 24. kwietnia b. r.
w Orszkowie.
Złożenie zwłok do grobu nastąpi w Środę dnia 26. kwietnia br. popołudniu.
O modlitwy do Boga uprasza straszkana wdowa wraz z dziećmi.
Orszkowie, dnia 24. kwietnia 1893. „Concordia“.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite katalożki z wzorami
jakich dotąd nie było dla krawców nioprofanowane. Nie opuszczam 2 1/2, ani 3 1/2,
zhr. na metr, nie daję też żadnych bonifikacyj krawcom, jak to czynia moi konkure-
neci ze szkoda innym odbiorcom, natomiast mam stale ceny neto, za które każdy
prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej
księgi wzorów, a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.

MATERIAŁY NA UBRANIA.
Perawien i dostin dla Wielobnego Duchowieństwa, przepiękne materye na mundurki dla
c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących
na liberie — niemniej sukna na bilardy, stołki do gry, pałaki, także nieprzemakalne
na ubiory myśliwskie, materye do prania, plety do podróży ad 4—14 zhr. Kto prawnie
nabył towar uczciwie sporządzone, trwałe, czyste wełniane, nie zaś bezwartościowe
szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jeżak w gatunku tak
złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupienego przewyższa, ten niech
się uda do największego składu sukna w Austro-Węgrzech pod firmą:
Jan Stikarofsky w Bernie metawskim (Brünn).
Największy skład sukna wartość 1/2 miliona zhr. — Ażoby dać wyobrażenie o
moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym ekspozytorem interesem
w całej Europie, lecz nadto posiada najwięcej magazynów przyborów dla krawców i
własną intrologatornię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdziwie słow
moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób
pracuje. Wysyła tylko za załeczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim,
węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 4238

HAY pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez
W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odniesiony najwyższymi nagrodami w Wiedniu 1886,
w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)
Rozsyała przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w fiolkach, fiakonach (Pasta-
Lympha) i w igielkach kocieniowych. Za przyjmowanie lymfy rezy się, tak, że
w razie nieprzyjęcia tejże, udziela się bezpłatnie innej.
Wskutek liczących zamówień ze strony P. T. nrzędów i lekarzy prakt.
osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności osną znaczną obniży. Jedna
fiola dla 2-3 szczepień kosztuje 1 zhr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lympha) 1 gr.
wystarczający dla 100 szczepień, 8 zhr. 4401

JAN HNATOWICZ
poleca
**niezawodne i wypróbowane środki do wywa-
biania wszelkich plam.**
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lewów itp., fiakon 25
APSEINA wyciąga plamy tłute z materyj jedwabnych ko-
rowych 25
ACETINA niszczy plamy alkali-
czne i moczowe, fiakonik 25
BENZOLINA wywabia plamy
kostowe, fiakonik masy 20 et. 30
BBAZYLINA prana w brzożli-
we materye czarne wypłowie-
że i poplamione odzyskuje
pierwotny kolor, połysk i saty-
wność: pakiet 48
ETYLINA usuwa plamy powsta-
łe z podług, z farb anilino-
wych, trawy, lakierów i smoły
fiakon 25
JAWELINA wywabia z biel-
my plamy powstałe z piwa,
wina czerwonego, owoców, kon-
dior, fiakon 20
KWASER w lasoczekach używa
się do czyszczenia palców z a-
ramentu, lasoczka 65
KORZEN mydłany do prania
materyj jedwabnych szluzozes-
nych i zbrudzonych pakiet
po 2 et. i 48
MYDEŁKO żelazowe do wywa-
biania plam zastarzałych z ma-
teryj bawełnianych, wełnianych
i jedwabnych kawalek 20
OKSALINA wywabia plamy a-
tramentowe, rdzawe i krwawe,
z papieru i bielizny, fiaska 25
QUILAJA materye wełniane i
jedwabne, prana w odwarze
Quilaj traw, plamy i odzysku-
ją świeżość, przytem kolor ma-
terji nie traci, pakiet 20
WYSKOK terpentynowy usuwa
plamy pokostowe, olejne i
żywiczne, fiakon 15
ZIEMIANKA czyszczy materye
bawełniane z brudu i
kurzu 20
Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica
Koperska 1. 3, ulica Halleka 10, Wawowej 1. 35, —
W Krakowie Sukiennice 1. 20. — W Czerniowcach
Rynek 1. 2. 91

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8
poleca swój skład
ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldzkich
i wiedeńskich śelennych.
Wszelkie reperacye z prowincyi przyjmuję i takowe
jak najlepiej i najtaniej wykonuję.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczbą 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa dam-
skiego wchodzące
podług wzorów paryskich.